

*Cornelle: "Bompejus".*

BIBLIOTEKA MRÓWKI. TOM 220.

PIOTR KORNEL.

# CYNNNA

czyli

ŁASKAWOŚĆ AUGUSTA.

TRAGEDJA W 5. AKTACH WIERSZEM.

Cena ~~10~~ et.

L W Ó W.  
KSIĘGARNIA POLSKA.

A. D. BARTOSZEWICZA,

Z drukarni J. Czajńskiego w Gródku.

BIBLIOTEKA MRÓWKI. TOM 220.

---

PIOTR KORNEL.

---

# CYNNNA

czyli

ŁASKAWOŚĆ AUGUSTA.

TRAGEDJA w 5 AKTACH WIERSZEM.

PRZEKŁAD

L. OSIŃSKIEGO.

---

L W Ó W.

KSIĘGARNIA POLSKA  
A. D. BARTOSZEWICZA.

25



1107401

K. 164/80/119072  
Drukarnia J. Czajńskiego w Grodku.

Z KSIĘGOZBIORU  
Zygmunta Salonięgo

Nr. \_\_\_\_\_

## OSOBY.

---

OKTAWIUSZ CEZAR AUGUST, cesarz Rzymski.  
CYNNA, wnuk Pompejusza.

MAKSYM.

EMILJA, córka Toranusza.

FULWJA, powiernica Emilji.

POLIKLET, wyzwolencie Augusta.

EWANDER, „ Cynny.

EUFORB, „ Maxyma.

(Rzecz dzieje się w Rzymie.)

---

## AKT I.

### SCENA I.

Emilja (sama.)

Jedyna żądzo serca, żądzo niecierpliwa,  
Pomsto! której odemnie krew ojcowska wzywa.  
Daruj, jeśli cię moim namysłem znieważam.  
Kogóż ścigam! i kogo na zgubę narażam?  
Gdy spojrzę na Augusta w całym blasku chwały,  
Nie widzę tylko zbrodnie, które mu tron dały,  
A wśród nich krwawy obraz ojcowskiego zgonu.  
Po zwłokach opiekuna wstępował do tronu!...  
I to berło co drżącej rozkazuje ziemi,  
Krwia jest moją i łzami skropione mejemi.  
Czyżby na ten widok serce nie zadrżało?  
Ach! za tyle srogości, jedna śmierć za mało.  
Gniew mój zbyt sprawiedliwy, zbyt święty...  
[lecz Cynna?...

Tyleżem dla mej zemsty poświęcać powinna?  
Tyle się na niepewne zamysły ośmielać,  
Żeby dla krwi mordercy, krew kochanka przelać?  
Nie łatwo się na tronach monarchów dosięga,  
Burzą i piorunami grozi ich potęga.

Niebezpieczeństwo pewne, gdzie skutkiem los  
[władą;

Pora źle upatrzona, mylny układ, zdrada...  
Ach! często w zbyt okropnej wyroków przemianie,  
Mściciel krzywdy, sam nową ofiarą się stanie;  
Lub, gdy pożądanego zawodu dobiegnie,  
Z upadkiem przeciwnika, sam zwycięzca legnie.  
Niech cię od tej przepaści odwracają nieba!  
Smutna zemsta! gdy dla niej ciebie stracić trzeba,  
I śmierć nieprzyjaciela moją by się stała,  
Gdybym dla niej tak drogie łyzy wylewać miał.  
Łzy? kiedy ojciec z grobu krwi woła odemnie?  
Nie, powinności mojej nie zdradzę nikiemnie,  
Dokonam dzieła: ustąp niegodna mnie trwogo!  
Mogęż spełnienie pomsty okupić zbyt drogo?  
Ach! ty sama miłości! wspieraj moje męztwo,  
A chwałą twoją będzie tak świetne zwycięztwo.

## S C E N A II.

EMILJA, FULWIA.

Emilja.

Raz przysięgłam i teraz przysięgam na bogi,  
Fulwio, chociaż mi Cynna nadewszystko drogi,  
Śmierć srogiego mordercy nie może ominąć,  
Jeśli mnie Cynna kocha, August musi zginąć.

Fulwia.

W wielkim zamysle wielka obwieszcza się dusza...  
Poznaję córkę godną krwi Toraniumsza.  
Lecz pozwól się zapytać, czyż już nigdy wcale

Nie ostygnie twe serce w tym gniewu zapale?  
August dobrodziejstwami twe straty nagradza;  
On jest ojcem dla ciebie, on twój los osładza  
I tylu cię łaskami codziennie obdarza,  
Żeś tu czczona jak pierwsza przy boku cesarza.  
Pierwsi z dworzan przed tobą zginają kolana,  
Byś za nimi raczyła przemówić do pana.

Emilja.

Wszystkie te względy czyliż ojca mi oddadzą?  
Chociaż mnie tą przemożną obdarzają władzą,  
Wielka w znaczeniu, w liczne obfitując dary,  
Zawsze przecię krwią jestem niewinnej ofiary.  
Nie zawsze czem ty sądzisz dobrodziejstwo bywa;  
Obraża, gdy je daje ręka obrzydliwa.  
Kto nienawidzi, tego dar nie ułgodzi.  
I owszem więcej mogąc, potężniej zaszkodzi.  
August we mnie łaskami gniewu nie umniejsza,  
Zawsze też sama jestem, a codziennie możniejsza.  
Każdym z tych darów, których hojnie mi udziela,  
Nowego zakupuję mu nieprzyjaciela.  
Niech krew swoją i sławę sprzedają wyrodni,  
Kto się chce mścić za ojca, nie zna żadnej zbrodni.

Fulwia.

Lecz pani, za niewdzięczną każdy cię poczyta.  
Nie jestże nienawiscią, nienawiść ukryta?  
Nie zapomnieli jeszcze współrodacy twoi,  
Na jakich okrucieństwach tron Cezarów stoi;  
W mogiłach tylu Rzymian, w tylu ofiar tłumie,  
Które niesyta zbrodnia poświęciła dumie.

Odzywa się głos zemsty w całej włoskiej ziemi.  
Rzym zagładzi twe krzywdy razem ze swojemi;  
Wielu powstało, inni do powstania blisicy,  
Musi ten zginać, kogo nienawidzą wszyscy.

Emilja.

Co? ja mam tłumić ogień wiecznej nienawiści?  
Czekać aż żądze moje ślepy los uisici?

I gdy święta powinność odzywa się we mnie,  
Będę go nienawidzić skrycie i nikiżemnie?...  
Co mi po zemście Rzymian; tego chcę jedynie;  
Niech dla mojego ojca, nie dla innych ginie.  
Tak, po zgonie Augusta łez bym nie otarła,  
Gdyby go śmierć na zawsze mej zemście wydarła.  
Nikiżemny! cudzą ręką broni się w potrzebie;  
My się pomścimy razem, za kraj i za siebie.  
Do roskoszy zgładzenia krzywd naszego domu,  
Przydajmy jeszcze chwałę, z tyranów pogromu,  
Może kiedyś, czcząc wolność odzyskaną w Rzymie,  
Wdzięczna potomność wspomni Emilii imię:  
Że wierna czuciu, razem enotliwa Rzymianka,  
W mścicielu praw ojczystych, wybrała ko-

Fulwja.

[chanka...

Ach pani! jaka miłość, jak nieszczęsne śluby,  
Kiedy sama, ty sama, wiedziesz go do zguby!  
Nie zapominaj jakie dajesz mu rozkazy.

Patrz na śmierć niewątpliwą; o ileż to razy  
Krwia wolnych, tron oblewał szczęśliwy morderca!

Emilja.

Fulwjo, znasz aż nadto słabość mego serca.

Gdy wspomnę jak niepewną drogę mu otwieram,  
Z bojaźni śmierci jego, sto razy umieram.  
O jak trudno tę walkę w mem sercu uśmierzyć.  
Chcę — nie chcę — miecz podnoszę i nie śmiem  
[uderzyć:

I powinność zmieszana, słaba, zadumiona,  
Burzliwych serca mego uczuć nie pokona.  
Lecz nie dajmy się zwalczyć; niech się co  
[chce stanie,

Widzę niebezpieczeństwo i nie zważam na nie.  
Czyż śmierć nigdy śmiałego nie omija męża?  
Niech August wśród licznego broni się oręża,  
Niechaj orszakiem wiernych otacza się straży:  
Panem jest życia jego kto własne odważy.  
Wielkie niebezpieczeństwo, nagroda nie mała;  
Cnota jej szukać każe, a uwieńcza chwałą.  
Wreszcie ktokolwiek zginie, czy August, czy  
Zawszem taką ofiarę ojcu memu winna. [Cynna:  
Cynna mi się zaprzysiągł słowem niezawodnem:  
Przez to tylko mej ręki może się stać godnym.  
Nie czas się wreszcie zrzekać raz danego słowa.  
Dzisiaj jest sprzysiężonych uroczysta zmowa;  
Rękę, czas, miejsce, rada wyznacza tajemnie:  
Wreszcie Fulwjo, Cynna nie umrze bezemnie  
Lecz sam nadchodzi...

S C E N A III.  
EMILJA, CYNNA, FULWJA.

Emilja.

Cynno! twoi sprzysiężeni

Sąż ci wierni? czy żadna trwoga ich nie zmieni?  
Czytałżeś meztwo, stałość, na szlachetnych czo-  
[łach?

Możemyż na prawdziwych poledz przyjaciołach?

C y n n a.

Pewny nadziei naszych skutek nie omyli.  
Nie, nigdy sprzysiężeni tak zgodni nie byli,  
Nigdy z takim do zemsty nie biegli zapalem;  
Wyrok niechybnej śmierci w ich twarzach czy-  
[tałem.

Nikt do takiego dzieła, lepszych sere nie użył,  
Zda się, jak gdyby każdy swej kochance służył.

E m i l j a.

Przewidziałam to dobrze i mogłam osadzić,  
Że w wyborze odważnych nie mogłeś pobłądzić;  
Żeś w dobre oddał ręce ten czyn pełen chwały,  
Którego czeka wolność, ja i naród cały.

C y n n a.

O gdybyś widzieć mogła, jak mężnie i stale,  
Całe grono sprzysięgłych, trwa w zemsty zapale.  
Na samo tylko imię Cezara Augusta,  
Śmiertelną zemstę wszystkie powtórzyły usta.  
„Przyszła, rzekłem, szczęśliwa chwila przyjaciela!  
„Zbliża się kres żądany w przedsięwziętem dziele.  
„Od nas, Rzym uciśniony, swego losu czeka,  
„Który zawisł od zguby jednego człowieka;  
„Jeżeli się człowiekiem godzien zwać morderca,  
„Który nigdy ludzkiego nie okazał serca,  
„Tygrys, co pola Rzymskie trupami okrywał,

„Świętokradzkie przymierza zawierał i zrywał,  
„Przyjaciela, nieprzyjaciela, bez enoty, bez wiary,  
„Nieznał w zuchwalstwie, nie znał w okru-  
[cieniu miary.“

Tu, wystawiając skutki domowej niezgody,  
Przypomniałem okropne ojców naszych szkody;  
A odnawiając srogą nienawiść z pamięcią,  
Nową mściwe umysły zapaliłem chęcią.  
Wyliczyłem ze łzami te zawzięte boje,  
Gdy się sam Rzym uzbrajał na zniszczenie swoje;  
Orły gromiły orłów, kiedy z każdej strony  
Walczył o swą niewolę żołnierz zaślepiony...  
Wybór mężów, wodzowie w bitwach zestarzali.  
W sromotnem niewolnictwie zaszczytów szukali,  
I w hańbie upatrując źródło dzikiej chwały,  
Chcieli do swego jarzma przywiązać świat cały.  
Krewni krewnych, Rzymianie walczyli Rzy-  
[mianów,

Płynęła krew braterska o wybór tyranów;  
Trzech morderców zdumione dzieliło narody!  
Przydałem krwawy obraz ich bezbożnej zgody;  
Okropnej dla enotliwych, możnych i senatu,  
Słowem związek trzech mężów, zbyt pamiętny  
[światu:

Któżby wyliczyć zdołał, tyle razem zbrodni,  
Kiedy krew przelewając mordercy swobodni;  
Walczyli o pierwszeństwo barbarzyńskich czy-  
[nów?

Rzym stał się smutnym grobem własnych swoich;

[synów...

Jedni zamordowani na publicznych drogach,  
Drugich topor dosięgał przy ojezystych bogach  
Zbrodzień za krew przelaną, nagrodę odbierał,  
Mąż z ręki własnej żony, z jęczeniem umierał.  
Syn... zgrozo!... jeszcze mając krwią zbroczoną  
[szatę,

Z ojcowską głową w rękę, spieszył po zapłatę!

A tyle okropności zgromadzonych razem,

Słabym są bezbożnego przymierza obrazem.

Nie będę ci powtarzał imion nieśmiertelnych

Mężów wielkich w pokoju i na wojnie dzielnych.

Owych półbogów ziemi, co pod ręką kata,

Legli aż u ołtarzów z zadumieniem świata!...

Tem bardziej, Emilio, któż ci to opisze.

Z jakim zapalem gniewu wszyscy towarzysze,

Na samą wzmiankę śmierci tylu zacnych mężów,

Poprzysięgli przed niebem, nie składać orężów.

Jeden głos zemsty w całym odzywa się gronie,

Równy gniew, serca zgodne, i gotowe dłonie:

„Patrzcie, rzekłem, jak sroga gnębi nas niewola,

„W gruzach leżące miasta, spustoszone pola,

„Wszędzie braterskich wojen niezatarte ślady,

„Tyle klęsk, tyle śmierci, tyle zbrodni, zdrady:

„Tego wszystkiego August niezblagany użył,

„Żeby tron osiadł, żeby cały świat mu służył.

„Ale teraz nam porę samo niebo daje:

„Kiedy ze trzech tyranów, ten jeden zostaje,

„Kiedy August chcąc jaśnieć w całej swej ozdobie.

„Raz sprawiedliwy, zabił dwóch podobnych sobie.

„Po nim tron bez mściciela, Rzym bez pana

[będzie:

„Wolność na jego tronu zwaliskach osiedzie,

„A kiedy przez nas chwałę odzyska ojczyzna,

„Potomność nam imiona prawych Rzymian

[przyzna.

„Korzystajmy z tej pory, którą niebo zdarza,

„Jutro August ofiary niesie do ołtarza,

„Niech sam przed ołtarzami upadnie świętemi!

„W oczach bogów uczynimy sprawiedliwość ziemi.

„My sami jego strażą, my jego żołnierze;

„Z mojej ręki kadzidło i czarę odbierze,

„Lub raczej raz śmiertelny na miejscu ofiary:

„Niechaj bogi dopełnią sprawiedliwej kary!

„Tym żelazem, przysięgam! mordereć ugodzę:

„Niech pozna świat, że ze krwi Pompeja po-

[chodzę!

„To będzie waszem hasłem; idąc w moje ślady,

„Pomnijcie na krew waszą, na wasze naddziady.“

Ledwie skończył, wnet każdy na bogów potęgę.

Uroczystą wierności ponawia przysięgę:

Szczęśliwą, pewną wróżbę, czytam w każdej

[twarzy;

Każdy się z nich domaga, być bliższym ołtarzy.

Każdy pragnąc by czynem tak świetnym się

[wstawił.

Chce zadać ten cios, którym ja sobie zostawił.



Wreszcie rostopność spólnie wszystkich nas

[jednoczy,

Maksym z połową ludzi przysionki oteczy;  
Druga się ma połączyć z Augusta orszakiem,  
Gotowa wszystko czynić za najpierwszym zna-

[kiem.

Ten jest stan rzeczy, takich masz przyjaciół

[w Rzymie,

Jutro mnie czeka zbawcy, lub zabójcy imię;  
Stanę się nienawiści, lub uwielbień celem,  
August prawym monarchą, lub przywłasczy-

[cielem.

Jak się przeciwko niemu zamysły powiodą,  
Tak sława, lub ohyda, będzie ich nagrodą.  
Lud nie zna względem królów sądów sprawie-

[dliwych;

Jak potępia umarłych, tak ubóstwia żywych.  
Co do mnie, pójde śmiało pogardzając trwogą,  
I śmierć sama, dla ciebie, stanie mi się drogą.

Emilja.

Cynno niech cię nie trwoży fortuna niestała!  
Czy w złym, czy w dobrym skutku, zawsze

[jedna chwała.

Niechaj się los zawezmie w wątpliwej przemianie,  
Życie można utracić; lecz chwała zostanie.

Brutus, Kassyusz, co się niewoli oparli;  
Nie ze wszystkim polegli, nie cali umarli.  
Groby ich nieśmiertelne, laury wieczne kryją,  
Ostatni z Rzymian, dotąd w ich pamięci żyją:

A Rzym ilekroć prochy swych mścicieli widzi,  
Tyle ich wielbi, ile Cezarem się brzydzi.

Potomność co chwalebne uwiecznia przykłady,  
Chce naśladowców: Cynno, idź w Brutusa ślady.  
Cień jego wzywa ciebie, zrównaj mu w za-

[szczycie,

Albo zyskując sławę, ocal razem życie.  
Wzajemna miłość nasza niech ci mężstwa doda,  
Emilia i chwała... oto twa nagroda.  
Pamiętaj coś mi winien, com ja tobie winna:  
Ach! Emilia umrze, jeśli zginie Cynna,  
Ale z czemże w te miejsca Ewander przybywa?

#### S C E N A IV.

EMILJA, CYNNA, FULWJA, EWANDER.

E w a n d e r.

Panie, August i ciebie i Maksyma wzywa.

C y n n a.

Mnie August? wieszże dobrze? i Maksyma razem?

E w a n d e r.

Sam Poliklet do ciebie przybył z tym rozkazem,  
Chciał nawet sam posłaniec przyjść tu razem

[ze mną.

Panie, czyliżby sprawę odkryto tajemną?  
Lękałem się... dla tego chciałem cię uprzędzić.

E m i l j a.

Nieba! mianożby nasze zamysły wysledzić,  
Tak nagle w jednym czasie... i obadwa wodze...

Cynna.

Pani, nie traćmy serca...

Emilja.

Ach daruj mej trwodze:  
W księdze wyroków jarzmo dla nas przeznaczono.  
Nieba wmięszaly zdrajcę w twych przyjaciół  
[grono.

August już wie o wszystkim, nie nas nie utrzyma,  
Jakto? wzywa tak nagle ciebie i Maksyma?

Cynna.

Nie mogę i ja słuszej utaić obawy:  
Ale często publiczne rostrzasając sprawy,  
Zwykł się August naradzać z Maksymem i ze mną;  
Może i teraz... trwoję porzućmy daremną.

Emilja.

Raczej niech cię pochlebne nie zwodzą domysły:  
Ach Cynno! losy moje od ciebie zawisły.  
Kiedy próżny twój zamysł w narodu potrzebie,  
Gdy zemsta moja próżna, ty ocal sam siebie;  
Chroni się Augusta, oddal los najniebezpieczniejszy.  
Mamże utracić ciebie, ojea już straciwszy?  
Bogi! płaczę jak córka... płaczę jak Rzymianka?  
Trzebaż jeszcze łzy ronić na grobie kochanka?

Cynna.

Emiljo! jaż trwodze dam nad sobą władzę,  
I dla niej naród, miłość i sam siebie zdradzę?  
Czyż na lada pogłoskę, męztwo mnie odbieży?  
Rzucę wszystko, gdy wszystko przedsiębrać  
[należy?

Coby świat na to, coby sprzysiężeni rzekli?

Emilja.

Lecz jeżeli już twoich zamiarów dociekli?

Cynna.

Jeżeli mnie zdradziła dusza jaka podła,  
Los nie sprawi by własna cnota mnie zawiodła.  
Ujrzysz jak ją utrzymam stale i przy grobie,  
Honor mój zajaśnieje w całej swej ozdobie;  
Poniosę śmierć, niech August w całej swej  
[srogości.

Widzi ją, niechaj zadrży i niech mi zazdrości...  
Ale bądź zdrowa, dłużej spóźniać się nie mogę.  
Oddal z mężnego serca tę niemiłą trwoję,  
Pójdę, stanę przed groźnem Augusta obliczem,  
Jeśli umierać trzeba, śmierć dla mnie jest niezem.

Emilja.

Tak idź, niechaj twe serce mych jęków nie słucha:  
Nowa do duszy mojej powraca otucha.  
Nie czas tkliwej miłości wstrzymywać cię głosem;  
Próżnobyś już przed twoim chciał unikać losem.  
Jeśli spisek odkryty, zewsząd baczone strażę  
Pilnują cię; czyni przeto co powinność każe,  
Idź z odwagą od przodków twoich niewyrodną,  
Równie miłości mojej jak twojej krwi godną:  
Tak święty zamiar, całą twą mocą popieraj,  
A jeśli masz umierać, po Rzymsku umieraj.  
Nie myśl, że po twym zgonie okryta żalobą,  
Nie potrafię na wicki połączyć się z tobą,  
Jeden mnie wyrok czeka, jeden cios zabije:

Cynna.



Cynna.

Nie, niech raczej po zgonie Cynna w tobie żyje,  
 Niechaj z nadzieją pomsty do grobu wstępuje.  
 Dwakroć ci ją krew, miłość teraz przekazuje.  
 Nie trwóż się, dotąd tajne są zmywy powody;  
 Nikt nie zna twych zamiarów, ani mej nagrody.  
 Licząc zbrodnie Augusta w sprzysiężonych  
 [gronie,

Zamilezałem o smutnym ojca twego zgonie,  
 Aby zbyt mocna miłość i twych wdzięków siła,  
 Tak świętej tajemnicy serca nie zdradziła.  
 Fulwja tylko, Ewander, nasze związki znają,

Emilja.

Inne jeszcze nadzieje i środki zostają.  
 Cesarzowa, i moje u Augusta względy,  
 Zatrzymają gniew jego i mściwe zapędy;  
 A wreszcie jeśli wszystkie starania mnie zdradzą,  
 Miły odniosę tryumf nad Augusta władzą.  
 Wyrok twój moim będzie i jednym rozkazem.  
 Lub ty żyć będziesz dla mnie, lub zginiemy  
 [razem.

Cynna.

Obyś te czułe chęci do siebie zwracała!

Emilja.

Idź!... bądź zdrów, niech cię strzeże i miłość  
 [i chwala.

## AKT II.

## SCENA I.

AUGUST, CYNNA, MAKSYM, SŁUŻBA.

August.

Oddalcie się... ty zostań Cynno i Maksymie...  
 (wszyscy wychodzą prócz Maksyma i Cynny).

To samowładcy świata okazałe imie,  
 Ta moc, której hołdują i morza i lądy,  
 W jednej ręce złożone całej ziemi rzady,  
 Wielkość bez granic, hołdy tak rozlicznych  
 [ludów,

Smutne owoce wojen, szczęścia, krwi i trudów,  
 Te natrętne pochwały, pochlebnego głosu,  
 Którymi dwór uwielbia wielkość mego losu;  
 Wszystko niknie: i człowiek oświecony w błędzie,  
 Poznaje próżność żądzzy, gdy skutek posiędzie.  
 Sytość, nigdy się ludzkiej nie podoba dumie,  
 Nigdy granicy żądzom położyć nie umie:  
 I do ostatniej chwili, choć wszystkiego dopnie,  
 Jeszcze nowe wielkości upatruje stopnie.  
 Aż wreszcie zmordowana wstrzymuje się pycha,  
 I ze szczytu potęgi do niskości wzdycha.  
 Chciałem tronu; panuję, lecz w zbytnim zapale,  
 Gdym walczył o koronę, nie znalazłem jej wcale.  
 Bo cóż wreszcie znalazłem na tej nowej drodze?  
 Jaki dar, życie pędzić w ustawicznej trwodze?  
 Sama spokojność zgubnym zagraża wyrokiem...

Wszędzie nieprzyjaciele... śmierć za każdym  
[krokiem.

Sylla przedemną władzę najwyższą posiadał,  
Wielki Cezar, jak światem równie Rzymem  
[władał;

Lecz obadwa jak różną mieli miłość tronu;  
Wzgardził nim pierwszy, drugi zatrzymał do  
[zgonu.

I pierwszy, między srogię policzon tyrani,  
Umarł przecież wśród ziomków, spokojny ko-  
[chany;

Cezar, co dobrodziejstwa wylewał obficie,  
W senacie pod żelazem zakończył swe życie....

Zbyt łatwo by mi było względem siebie sądzić,  
Gdybym się chciał samemi przykładami rządzić.

Cóż ztąd? Ten mię zachęca, ten przeraża trwoga:  
Czyliż cudze przykłady prawami być mogą?

Przed okiem ludzkim wola przeznaczeń ukryta,  
I nie zawsze ją człowiek z przeszłości wyczyta....

Nieraz cios wszystkim zgubny, jednego ominął,  
Gdzie wielu ocalało, często jeden zginął...

Każdy z was, przyjaciele niech zdanie odkryje,  
W was dla mnie i Mecenasa i Agryppa żyje.

Com z tamtymi rozważał, o to się was radzę....  
Oddaję wam też samą nad mem sercem władzę;

Nie patrzcie na tę wielkość, którą Rzym obrzy-  
[dził,

I ja czując jej ciężar, jużem znienawidził,  
Nie monarcha, przyjaciel naradza się z wami;

Rządźcie, państwa i Rzymu i memi losami;  
Macie trzech części ziemi przeznaczeniem władać,  
I lub im dawną wolność, lub monarchę nadać...  
Wątpliwość moją pewnym ograniczcie celem,  
Mówcie, mam być cesarzem... czy obywatelem?

C y n n a.

Lubo to przedsięwzięcie zdumiewa mnie panie,  
Każesz: otwarcie moje opowiem ci zdanie.  
Wszakże ten wielki stopień, ta najwyższa władza,  
Przeciw zamiarom twoim, mówić nie przeszkadza.  
Jeśli słusznie Augusta wielkim uznawamy,  
Jeżeli nie chcesz ściągnąć niezatartej plamy:  
Dlaczegożbyś sam własne twe zasługi winił,  
Zrzekł się razem wszystkiego, coś dotąd uczynił?  
Nie zmieniają się ludzie wielkości swej godni,  
Zatrzymaj bez wyrzutu, coś nabył bez zbrodni...  
Jako panie? stanąwszy na najwyższym szczytynie,  
Chcesz zastąpić i sam stwierdzić niegodne nabycie?  
Chcesz tak daleko własnej wyrzekać się chwały,  
I splamić wielkie enoty, które ci tron dały?  
Panujesz, lecz monarchą godzien byłś zostać,  
Bez zbrodni odmienilesz twej ojczyzny postać!  
I ten oręż przez który Rzym nad światem władał,  
Tobie nad samym Rzymem panowanie nadał.  
Wierz mi... ci wojownicy z licznych zwycięstw  
[znani.

Co tron mężtwem zdobyli, sąż przeto tyrani?  
Owszem, gdy kraj podbity uczyni szczęśliwym,  
Wojownik może zostać królem sprawiedliwym.

Takim był Cezar: Panie, masz go naśladować  
Potępić jego pamięć, lub jak on panować.  
Tak jest: jeżeli August pogardza dziś tronem,  
Cezar tyran, przyplącił sprawiedliwym zgonem.  
A ty mścicielu jego! od ciebie potomni,  
I niebo się z rąk twoich krwi Rzymskiej do-

[pomni.

Lecz nie... na twoją zgubę nikt się nie odważy...  
Mocniejsze bóstwo pilnej udziela ci straży...  
Dziesięć razy twą głowę zgubny cios ominął,  
Cezar raz widział sztylet i od razu zginął.  
Nikt się na taki zamiar dość śmiałym nie

[mniema:

Nie trwóż się... są zabójcy... lecz Brutusów nie

[ma.

A wreszcie jeśli tronu czeka cię utrata,  
Jeśli masz zginąć... pięknie umrzeć panem

[świata.

Tak doradzają słudzy twej chwale życzliwi,  
Mniemam, że się i Maksym w zdaniu nie sprze-

[ciwi.

#### M a k s y m.

Prawda, że Augustowi niezłamane mężstwo,  
Sprawiedliwie nad Rzymem nadało zwycięztwo;  
Boje staczał, zwyciężał, własnej krwi nie skąpił;  
Może zatrzymać, czego przez enoty dostąpił.  
Ale żeby ta godna Augusta ofiara,  
Mogła czarnem tyranstwem obwiniać Cezara;  
Żeby składając berło, miał swej chwale szkodzić,

Na to jedno, me zdanie nie może się zgodzić.  
Rzym jest twoim... zasługa berło ci przysądza:  
Lecz każdy podług woli, swem dobrem zarządza:  
Jaką chce w swych zamysłach wolno mu iść

[drogą,

Tyż byś nie mógł, co ludzie pospolici mogą?  
Jako? August, najpierwszy w śmiertelników

[rzędzie,

Pierwszym wielkości własnej niewolnikiem bę-

dzie?

Władaj berłem: lecz berło niech tobą nie wła-

[dnie;

Niech wszystko, cała wielkość przed tobą upa-

[dnie.

Zwycięz samego siebie, niechaj ta potęga,  
Co światu rozkazuje, ciebie nie dosięga.  
Rzym cię zrodził... jak pięknie z długu się wy-

[plącasz!

Za cześć obywatelstwa, wolność mu powracasz...  
A Cynna to niegodnym Augusta zwie czynem,  
Kiedy chcesz prawym zostać twej ojczyzny sy-

[nem?

Miłość narodu, próżnym wyrzutem nazywa...  
Czyliż nie w enotach wielkich jest chwala pra-

[wdziwa?

Prawda, że takim dziełem (każdy ci to przyzna),  
Więcej dasz ty ojczyźnie, niż sobie ojezyczna;  
Ale jestże to, przebóg, zbrodnia godna kary,  
Kiedy wdzięczność przewyższa odebrane dary?

Idź panie, gdzie cię jakiś Bóg dobry nakłania:  
 Podwoisz twoją chwałę, wzgardą panowania,  
 Jeśli chcesz, by świat cały nad tobą się zdumiał,  
 Nie żeś tron osiadł, ale żeś nim wzgardzić umiał.  
 Fortuna, może na tron wywyższyć człowieka...  
 Lecz sama tylko cnota, wielkości się zrzeka.  
 Wielużemy prawdziwych bohaterów mieli,  
 Coby zyskawszy berło, królować nie chcieli?...  
 A w reszcie pomnij panie, że panujesz w Rzymie,  
 Gdzie twój dwór jakiegokolwiek nadaje ci imię;  
 Każdy w osobie twojej króla nienawidzi,  
 I wszelkiem samowładcy nazwiskiem się brzydzi;  
 Przywłaszczycielów władzy, jak tyranów ściga,  
 Zbrodzień jest kto ich kocha; kto ich jarzmo

[dźwiga,

Ten niestartą na wieki hańbi się sromotą,  
 I gdy o wolność idzie, wszystko w Rzymie

[cnotą...

Czyliż ze wszech stron panie masz dowodów  
 [mało?

Dziesięciu przeciw tobie próżno powstawało...  
 Może... jedenastego nieunikniesz ciosu...

Idź za Boskiem natchnieniem, słuchaj tego głosu,  
 Może nie widząc innej ocalenia drogi,  
 Same cię nad przepaścią ostrzegają bogi.

Niech cię ta sławna życia nie uwodzi strata:  
 Pięknie jest, bez wątpienia... umrzeć panem

[świata,

Lecz tam, gdzie było można wczesny zgon oddać,

Piękniej jest słynąć chwałą i życie ocalić!

C y n n a.

Czyń panie, co ci miłość narodu doradza,  
 Niechaj twój zamiar z dobrem ojezyny się  
 [zgadza.

Wolność, którą Rzymianin tak wiele oenia,  
 Kto wie, czy nie jest tylko dobrem urojenia...  
 Naród ten, w wiecznej królów miewał nie-  
 [nawiści:

Lecz wolność nasza, jakież nam dała korzyści?...  
 Są pod rządami królów szczęśliwe narody,  
 Gdzie sprawiedliwość dzieli kary i nadgrody,  
 Gdzie sterem prawodawstwa silna władza ręka,  
 Bezpieczna... bo się nagłych następców nie  
 [lęka...

Ale gdzie lud panuje, wśród ślepego tłumu,  
 W burzy rozruchów, niknie przewodnia rozumu,  
 Przemoc, duma, urzędy zyskuje bezkarnie:  
 Często buntownik władzę najwyższą ogarnie...  
 Jednorocznik królowie na czele senatu,  
 Widząc tak krótką trwałość swego majestatu,  
 Gotowi kraj najlepszych owoców pozbawić;  
 Ażeby nie następnym władzeom nie zostawić;  
 Mało mając własnego w rzeczypospolitej,  
 W jej dostatkach szukają korzyści obfitej...  
 Każdy im to przebacza, bo smutnym zwyczajem,  
 I oni także drugim przebaczą nawzajem.  
 Tak... ten rząd jest najgorszym, gdzie lud wszyst-  
 [kiem włada.

August.

A przecież w takim rządzie Rzym wielkość za-  
[kłada?

Od pięciuset lat, królów pogromcy wieczyści,  
Dzieci w kolebkach uczą swojej nienawiści...  
Któż w ich sercach wygasi ten zapał tak święty?

Maksym.

Tak jest panie... Rzym nadto w swym błędzie  
[zacięty...

Trudno narodu tego przyrodzenie zmienić,  
Trudno serce przetworzyć, uczucie wykorzenić...  
Próżno Cynna z tak mocnym chce waleczyć na-  
[łogiem.

Ten błąd szczęśliwy, pierwszym u Rzymian  
[jest bogiem,

Który im w pogromieniu świata przewodniczył,  
I stu królów wśród naszych niewolników liczył.  
Stąd Rzym niezwyczęzonym cała ziemia zowie...  
Cóż mu więcej dać mogli najlepsi królowie?  
Pozwól mi wyznać panie... że odmienne kraje,  
Również odmienne rządów przyjmują rodzaje;  
Każdy kraj ma osobny, z prawa przyrodzenia,  
Przez niego trwa... lub ginie, kiedy go od-  
[mienia...

Tak urządziły nieba, których mądra władza.  
Pod różnem prawem, różne narody osadza...  
Monarchom swym hołdują wierne Macedony;  
Zacięta wolność Greków, nie cierpi korony;  
Party, równie jak Persy, czezą udzielnych panów;

Sam konsulat jest dobrym rządem dla Rzy-  
[mianów.

Cynna.

Prawda, że różnym ludom, bogi nieśmiertelne,  
Porozdawały prawa i rządy oddzielne;  
Ale w przeciągu czasów, ten porządek świata,  
Jak miejsca, tak też równie odmieniają lata.  
Pod panowaniem królów mury Rzymu wstały;  
Pod konsulami doszedł potęgi i chwały;  
Wzniósł panujące czoło w całej swej ozdobie,  
Ale najwyższe szczęście, Rzym winien jest  
[tobie.

Ty sam panie domowe potłumiłeś boje,  
Zamknąłeś silną ręką Janusa podwoje.  
Dwukroć tylko przed tobą dano pokój światu,  
Raz za drugiego z królów, raz za konsulatu....

Maksym.

Czyliż niebo tak swoje ogłasza wyroki,  
Stwierdza odmiany krajów, przez krwawe po-  
toki?

Cynna

Zbyt nam drogo bogowie sprzedają swe dary.  
Widział Rzym srogich wojen okropne pożary,  
Kiedy Tarkwiniuszów wykorzenił plemię;  
I najpierwszy konsulat zakrwawił tę ziemię.

Maksym.

Więc i ten, co za wolność odważnie umierał,  
Pompejusz, dziad twój, woli bogów się opierał?

C y n n a.

Gdyby bóg jaki, wolność Rzymu chciał prze-  
[dłużyć,

Jednego do tej sprawy Pompeja mógł użyć...  
Ale tak niecofniona kazała potrzeba:

Wielką śmiercią swój wyrok potwierdziły nieba,  
Był to ich dług ostatni dla Pompeja chwały,  
Że go razem z wolnością Rzymowi zabrały...

Próżny blask omamienia zaślepia te kraje;  
Własna wielkość Rzymowi wolnym być nie daje.

Odkąd nas ziemia cała za swych panów głosi,  
I do jednego miasta swe bogactwa znosi;

Odkąd obywatele w tej ziemi się rodzą,  
Co królów samych swoją potęgą przechodzą;

Odkąd możni od ludu zakupując głosy,  
Dumnych swych prawodawców stanowili losy;

A lud złotem ujęty, w haniebnej wysłudze,  
Mysłąc, że prawa daje, sam wypełniał cudze...

Zawiść, duma, przesada, te są u nas bogi:  
Stąd widzieliśmy wojen braterskich pożogi:

Maryusz z Syllą, Cezar z Pompejem bój toczył.  
August z Antoniuszem krwią rzymską się zbro-

[czył.

Na cóż się wolność przyda, gdy zamożne domy,  
Z klęską ojczyzny, niosą wzajemne pogromy!

Kiedy nieszczęściem, wszystkich jedna duma  
[tehee,

Ten wyższego nad siebie, ten równego nie chce.  
Tak, jeżeli Rzym trwałej szczęśliwości życzy,

Niechaj mu sprawiedliwy rządca przewodniczy,  
Panie... kochasz ojczyznę... okaż to dowodnie.  
Wydrzeź braciom pioruny, zgaś wojen pocho-  
[dnie...

Chcesz iść przykładem Sylli; jakaż ztąd nadzieja?

Nie mielibyśmy wojen Cezara, Pompeja.  
Ale Rzym musiał własne wnętrzości rozdzierać,

Za to, że Sylla nie chciał na tronie umierać...  
Był Brutus, zginął Cezar... lecz na jego grobie;

Antoni, Lepid, berło wydzielali sobie...  
Brodził ślepy Rzymianin we krwi Rzymianina.

Czemuż Cezar na tronie nie zostawił syna?  
I ty jeszcze na nowo, przez tę wielką zmianę,

Niezgojoną ojczyznę chcesz zakrwawiać ranę?  
I jakby w tyłu klęskach ucierpiała mało,

August pragnie wytoczyć co jej krwi zostało!  
Niech panie miłość kraju nad tobą przemaga,

Cały Rzym na kolanach przezemnie cię błaga...  
Jak cię drogo opłacił... gdy w owym zapale

Szedłeś na tron, lecz o tem nie pamięta wcale.  
Cnotami odkupiłeś twój wieniec zwycięzki.

Ale nowe ojczyźnie zagrażają klęski;  
Jeśli składasz w jej ręce rząd tobie niemiły,

Który utrzymać słabe nie starczą ci siły;  
Jeśli ma Rzym nowego zakupywać pana;

Jeśli ten dar okropny, ta smutna odmiana,  
Ostatnią do rozpaczyny otworzy mu drogę...

Wszystkich nieszczęść przyszłości, wyliczyć nie  
[mogę.



Zatrymaj panie berło... kiedy twoja władza,  
Długo żadaną państwa szczęśliwość odradza;  
Zapewnij nasze dobro... i niech po twym zgonie,  
Rządca, jak ty enotliwy, osiedzie na tronie.

August.

Dosyć: próżnom spoczynku żądał najgoręcej,  
Kochałem własny pokój, lecz ojczyznę więcej..  
Na grożące mi losy nie będę się żalił,  
Niech zginę, bylem tylko swój naród ocalił...  
Tą jedną myślą pragnę rządzić się do zgonu.  
Cynno! z twojej porady nie zrzekam się tronu.  
Lecz wy tak trudnej władzy nie gardzicie po-

[działem.

W was ja prawdziwych moich przyjaciół po-  
[znałem:  
Żaden wzgląd obcy, waszych nie wstrzymuje  
[chęci.

Równie dobrem ojczyzny, jak mojem zajęci,  
Obadwaście mi dali przyjaźni dowody.  
O! jakież znaleźć mogę godne was nagrody!  
Na rządy Sycylii wyznaczam Maksyma....  
Niech na tej płodnej wyspie, moje miejsce  
[trzyma;

Rządz, lecz pamiętaj zawsze, iż na tym urzędzie,  
August za twoje sprawy odpowiadać będzie....  
Ty Cynno! Emilię otrzymasz za żonę;  
Ojciec jej, wspierał moich nieprzyjaciół stronę...  
Smutne wspomnienie! tak jest, jam jego zabójca;  
Lecz we mnie Emilia ma drugiego ojca....

Obym jej mógł tę czułość ojcowską okazać,  
I pamięć drogiej straty z jej serca wymazać!  
Idź... zanieś jej ten dowód mego przywiązania;  
Wiem ja, że się jej serce ku tobie nakłania....  
Przyjmie twą rękę... Teraz do Liwii spieszę,  
Ach! jak ją tak przyjemną nowiną pocieszę!...  
(odchodzi).

## SCENA II.

CYNNNA, MAKSYM.

Maksym.

Cynno! jakiż twój zamiar? któżby temu wierzył?  
Co zamysłasz?

Cynna.

Dokonać, to, com raz zamierzył....

Maksym.

Wódz sprzysięgłych pochlebia samowładców  
[dumie?

Cynna.

Wódz sprzysięgłych!, tyranów ukarać nie umie!

Maksym.

Ja chcę wolności Rzymu....

Cynna.

A ja pomsty razem....

Tak jest, pomstę i wolność pozyskam żelazem!  
Jakto? Maksymie, August co w srogim pożarze;  
Pustoszył pola rzymskie, znieważał ołtarze,  
Napełniał świat morderstw; zabijał współ-  
[braci....

Jednem uczuciem żalu, tyle kłesk opłaci?...  
 I kiedy nam miecz pomsty bogowie oddali,  
 Jego od słusznej kary, jedna łza ocali?...  
 Ach! byłoby to srogie tyranstwo uświęcać,  
 I bezkarnością, drugich do zbrodni zachęcać...  
 Rzym woła zemsty... Niechaj tą karą zdumiony,  
 Zadrży, kto śmiałą rękę ściągnie do korony!  
 Ta się należy światu z Augusta ofiara...  
 Sylla bezkarny w zbrodniach, ośmielił Cezara.

Maksym.

Lecz choć Cezar nie uszedł sprawiedliwej kary,  
 August ciężkiej się po nim dopomniął ofiary;  
 Brutus wolności pragnął... nowy Cezar ożył;  
 Któż, jeżeli nie Brutus, Augusta rozszrozył?...

Cynna.

Błąd Kassjusza, wczesna upadku obawa,  
 Poddala znowu naród pod nierządne prawa;  
 Lecz dziś niebezpieczeństwa można gardzić  
 [śmiele,

Kiedy roztropni wodze stawają na czele.

Maksym.

Któryż nam bóg wygraną pewną przepowiedział?  
 Od namysłu do skutku zbyt wielki jest przedział.  
 Czemuż ma walczyć o to ufność nieostrożna,  
 Co bez niebezpieczeństwa zyskać było można?

Cynna.

Jakież nam, dar Augusta, zapewnia nadzieje,  
 Jeśli to złe, w ostatnim gruncie nie zniszczyje?  
 Czyż mamy niezgojone odnawiając blizny,

Do rany jadowitej przylewać trucizny?

Maksym.

Cheesz więc krwi i na mylno skutek się na-  
 [razasz?...

Cynna.

A ty chcesz hańby, kiedy tyranom pობлаżasz...

Maksym.

Jakkolwiek skruszym pęta, zawsze jedna chwała..

Cynna.

Nie... nie ma tam zaszczytu, gdzie enota nie  
 [działa...

Maksym.

Żaden wzgląd tego dobra, nigdy nie umniejszy,  
 Jakż jest dar dla Rzymian nad wolność za-  
 [eniejszy?

Cynna.

Jaki dar? Jak fałszywym cieszymy się zyskiem!  
 Ze ten co się już naszym zmordował uciskiem,  
 Którego duma, morderstw i krwi już jest syta,  
 Za niegodnych nas swojej srogości poczytał...  
 O! kogokolwiek honor prawdziwy ocuca,  
 Ten same nawet dary tyranów odrzuca...

Maksym.

Także więc mało cenisz Emilii wdzięki?

Cynna.

I tego daru nie chcę z niemiłej mi ręki...  
 Sam stanę się jej godnym... gdy wolność po-  
 [dźwignę;

Cynna.

Wtenczas, aż w piekle nawet Augusta dości-  
[gnę...

Tak jest... gdy dla jej pomsty okrutnika zgubię  
Emiliją na grobie mordercy zaślubię...  
Nie... żadne mnie Augusta łaski nie uwioda;  
Niech ten dar, śmierci jego stanie się nagrodą...

Maksym.

Cynno! może nadzieja uwodzi cię płocha,  
Emilija w Auguście ojca swego kocha...  
Taż byś się o jej serce miał ubiegać drogą?...

Cynna

Przyjacielu, w tem miejscu usłyszeć nas mogą.  
Mogłaby nam zaszkodzić mowa nieostrożna,  
W takim stanie niczemu zawierzyć nie można.  
Idźmy tam, gdzie bezpieczniej będziemy mogli  
[radzić;

Jak do skutku to wielkie dzieło doprowadzić.  
(Ochodzą.)

### AKT III.

SCENA I.

MAKSYM, EUFORB.

Maksym.

Tak, kocha Emilią, sam wyznał przedemną:  
Ale nie wprzód pozyska jej miłość wzajemną.  
Aż zabójeże żelazo w krwi Augusta zmaże.

Dla tego to nam Cynna sprzysięgać się każe.  
Euforb.

Poznaję teraz chytre doradcy zamiary.  
Gdyby był August wielkiej dokonał ofiary,  
Byłby nową tym czynem chwałę odziedziczył,  
I w sprzysiężonych nowych przyjaciółby liczył.

Maksym.

Służymy na wyścigi zamysłom człowieka,  
Co dla własnego dobra Rzymu się wyrzeka..  
A ja, co miałem wolność ojczyzny na celu,  
Com obrońcę swobody wspierał w przyjacielu!..  
Ten sam Cynna, ten Rzymu wybawca mniemany,  
Odnawia najdotkliwsza serca mego rany...  
Kochankę mi wydzierają.

Euforb.

Ty ją kochasz panie?

Maksym.

Usłyszał... i nad nieszczęsnym miej politowanie...  
Ubóstwiam! i tem jednym uczuciem zajęty  
Długom przed całym światem tań płomień święty.  
Euforbie! moja miłość nie znana, nieśmiała,  
Wielkim czynem poprzedzić swe wyznanie  
[chciała.

Poznaj mój stan... patrz jaka boleść mię przenika:  
Na własną moją zgubę wspieram przeciwnika,  
I kiedy tej najsroźszej nie przeżyję męki,  
Własnej przeciwko sobie pożyczam mu ręki.  
Euforbie! tylu ciosom wystarczyć nie mogę...  
Euforb.

Jedną ci tylko nieba zostawują drogę...

Zerwij ten związek, wydaj coś uradził skrycie,  
 Jednem słowem ocalisz Augustowi życie.  
 Takie przysługi, drogo płacić się powinny:  
 Otrzymaj Emilię oskarżeniem Cynny.

Maksym.

Co? zdradzić przyjaciela?

Euforb.

Godny cel bojaźni!  
 Prawdziwa miłość może zapomnieć przyjaźni.  
 A wreszcie zdradzić zdrajcę, jest że taka wina?  
 On dobrodziejstw Augusta łatwo zapomina,  
 A ty dla niewdzięcznego chcesz przyjaźń za-  
 [chować?

Który może...

Maksym.

Występek miałbym naśladować?

Euforb.

On tyle związków razem śmie targać niegodnie:  
 O! nie ma tam występkę, gdzie się karzą zbrodnie.

Maksym.

Zbrodnia! która dla Rzymu wolność wrócić miała.

Euforb.

Na co się nie odważy ta dusza zuchwała?  
 Mniemasz, że go zajmuje ojezyzna i sława:  
 Niechaj mu tylko miłość inne wskaże prawa,  
 Wnet ten co się zdał wolność mieć na pier-  
 [wszym względzie,  
 Co miał zgubić Augusta, ubóstwiać go będzie.  
 Mogliśmy blask wielkości, niewdzięcznemu nadać.

Znaszże to skryte serce, umiałeś je zbadać?  
 Ten co zamiary swoje tak utaić umie,  
 Może większą ofiarę przeznacza swej dumie.  
 Lękaj się panie, może po Augusta zgonie,  
 Ten mściciel dawnych swobód, sam sядzie na  
 [tronie;  
 Może już, uwieńczając swój zamiar zbrodniczy,  
 Ciebie pierwszego w liczbie swych poddanych  
 [liczy.

Maksym.

Jakże Cynnę oskarżyć, nie wydając innych?  
 Mam dla jednego tylu zagubić niewinnych,  
 Gdy wszystkich sprzysiężonych zarazem wy-  
 [mienię?

Nie... zbyt drogo tak dzielnych bohaterów cenię,  
 Co życiem wolność Rzymu okupić gotowi...  
 Tyleż dam razem drogich ofiar tyranowi?  
 Nie, przysięgi nie zdradzę... żaden z nich nie  
 [zginie.

Euforb

Już teraz tron Augusta łaskawością słygnie;  
 Już więcej okrucieństwem władzy nie oznacza,  
 Chociaż wodzów ukarze, współnikom przebacza.  
 A wreszcie, jeśli o los twych braci się żalisz,  
 Wydaj imieniem wszystkich, a wszystkich ocalisz.

Maksym.

Przestań Euforbie! mylną wskazujesz mi drogę.  
 Także to o jej miłość dobijać się mogą?  
 Mamże się jej stać godnym, gdy zgubię co kocha?

Nigdy mię nie ułudzi nadzieja tak płocha.  
 Nie tak nizezemna miłość, odzywa się we mnie;  
 Kocham, lecz pragnę zostać kochanym wzajemnie:  
 I na sam dar Augusta z niechęcią poglądam,  
 Jeśli mi da jej rękę, gdy ja serca żądam!  
 Cóż mi zapewnić może nad jej czuciem władzę?  
 Zniszczę pomsty układy, kochanka jej zdradzę,  
 Ocale to, co ona pragnęła zagubić...  
 Za tę potrójną krzywdę mogę ją zaślubić?  
 A wreszcie, gdyby Cynna dla własnej obrony,  
 Wydał kochankę, gdyby cesarz obrażony  
 Chciał ją razem ukarać jak współnicę zdrady...

E u f o r b.

Los może zniszczyć wszelkie najmędrze układy,  
 Lecz zawczesna obawa często więcej szkodzi.  
 Myślmy raczej, działajmy...

M a k s y m.

Cynna tu nadehodzi...

Ty się oddal... skrytości jego chcę wybadać,  
 A potem dalsze kroki będziemy układać...

## S C E N A II.

MAKSYM, CYNNA.

M a k s y m.

Jakież troski...

C y n n a.

W tym stanie możeż na nich zbywać?

M a k s y m.

Przed okiem przyjaciela godziź się ukrywać?

C y n n a.

Emilija i cesarz mieszają myśl smutną;  
 Ten nadto jest łaskawym, ta nadto okrutną.  
 Oby August w dobroci nieumiarkowany,  
 Mniej mnie kochał, lub od niej więcej był  
 [kochany!...

Sroga, nieznana walka w mem sercu się rodzi,  
 Wszystko mi jego łaski na pamięć przywodzi,  
 Zda się że jeszcze słyszę jego słodką mowę,  
 Że nam drugi raz władzy oddaje połowę,  
 Że mojemu prozbami i radą skłoniony,  
 Dla mnie, Rzymu i świata nie składa korony.  
 „Chcecie, będę panował, ale z wami razem,  
 A ja go mam zabójczem uderzać żelazem?  
 Ach! raczej... lecz niestety! przysięga spełniona!  
 Ta gniew cudzy przelewa do mojego łona,  
 Nienawiść Emilii już się moją stała...  
 O jak okrutny wybór! tu Bogi, tu chwala...  
 Zewsząd smutnej przyszłości przeraża mię postać,  
 Trzebaż krzywoprzysięcą lub mordercą zostać?

M a k s y m.

Skądże ta niespokojność, te niewczesne żale?  
 Przed chwilą, twych zamysłów trzymałeś się stale,  
 Nie znałeś tych poruszeń, nie znałeś przestrachu...

C y n n a.

Inne uczucia, gdy przyjdzie dokonać zamachu...  
 Umysł jednym uczuciem przenikniony cały,

Z początku do swych celów postępuje śmiały,  
 Ale gdy kres ostatni stanie przed oczyma,  
 Któż na ówczas nie zadrzy, któż się nie zatrzyma?  
 Brutus nawet, w którego wstępujemy ślady,  
 Może nieraz powzięte chciał zerwać układy;  
 Miotany, sławy, Rzymu i wdzięczności głosem,  
 Wielki Brutus, mógł zadrzeć przed ostatniem  
 [ciosem.

M a k s y m.

Brutus na drodze chwały cofać się nie umiał,  
 Słabe uczucia łatwo honorem przytłumiał,  
 Czczył wielkość, lecz na tronie pogardzał Cezarem,  
 Nieuwiodł się krwizwiązkiem, ani żadnym darem.  
 Naśladuj go, naśladuj odwagę i stałość!  
 A jeżeli niegodna wstrzymuje cię żałość,  
 Żałuj tych rad, któremiś Augusta nakłonił,  
 I powtórnie Rzymowi wolności zabronił.  
 Przez ciebie wielka jego zniszczona ofiara.  
 Brutus byłby ją chętnie przyjął z rąk Cezara,  
 Ani by go był zdradnie do tronu zachęcał,  
 Ni dobra ludu, błahej miłości poświęcał.  
 Nie słuchaj, że się z tobą August władzą dzieli.  
 Nigdy wolni z tyranem przyjaźni nie mieli:  
 Patrz raczej, w jakim stanie ojczyznęś zostawił,  
 Rzym woła: „Wróć mi Cynno, czegoś mię  
 [pozbawił“  
 Jeśliś uległ miłości, niech twe serce przyzna,  
 Że nad względy jednego, miłsza jest ojczyzna.

C y n n a.

Szanuj boleść, dotkliwej nie odnawiaj rany,  
 Padnie ten cios, nie wątpij, choć nieco wstrzy-  
 [many,  
 Widzę błąd; ehcą Rzymianie, ich niewolę skrócę,  
 I czegoś ich pozbawił, w całości powrócę:  
 Lecz daruj: litość we mnie walczy sprawiedliwa,  
 Jeszcze się reszta dawnej przyjaźni odzywa...  
 Zostaw mię, Emilii mam w tem miejscu czekać,  
 W obliczu przyjaciela nie miło narzekać.  
 Kilka chwil samotności te troski uśmierzy.

M a k s y m.

Cynna miłemu sereu swój smutek powierzy.  
 Odchodzę, odkryj przed nią duszy niepokoje,  
 Opisz łaski Augusta i słabości twoje...

### S C E N A III.

C y n n a (sam.)

Słabości!... zacniejszego godne są imienia,  
 Te uczucia szlachetne, te cnoty natchnienia,  
 Ten prawdziwej wdzięczności obowiązek ścisły,  
 Co nie pozwala spełnić mordercze zamysły...  
 Lub raczej, zwij słabością... kiedy dla miłości,  
 Cynna śmie zapominać świętszych powinności;  
 Gdy przeciw słabym uczuciom nie ma dosyć  
 [męztwa,  
 Walczy z niemi, a przecię lęka się zwycięztwa...  
 W pośród ostateczności, wśród srogiego sporu,

Co mam czynić, jakiego chwycić się wyboru?  
 O jak szlachetna dusza cierpi, gdy upada!  
 Jakież ten czyn spełniony korzyści mi nada?  
 Słodycz miłości, rozkosz że zemście dogodzę,  
 Chwałę, że mą ojczyznę z jarzma oswobodzę...  
 Miłość, zemstę i chwałę w małej cenie kładę,  
 Jeśli ich przez niegodną mam dostąpić zdradę,  
 Jeśli monarcha, w świetne enoty znamienity,  
 Który mię najwyższemi ozdobił zaszczyty,  
 Z którego licznych darów imię moje słynie,  
 Co przezemnie panuje, z mojej ręki zginie...  
 O najczarniejsza zdrado! niegodna człowieka!  
 Niech Rzym wolności z innych nie z moich

[ręk czeka:

Niech zniknie miłość moja i nadzieja cała,  
 Niżby ten czyn potomność wyrzucać mi miała.  
 Czyż mi August zaprzecza tej lubej słodyczy,  
 Której Cynna krwią jego nabyć sobie życzy?  
 Trzebaż dla jego darów życie mu odbierać,  
 I co sam chętnie daje, gwałtem mu wydzierać?  
 Lecz przysięgo! od ciebie zawisły me chęci:  
 Zemsto! ojczy kochanki! o sroga pamięci!  
 Wam winienem dokonać najsmutniejszą sprawę,  
 Wam winienem mą wiarę, serce, oręż, sławę...  
 Emiljo, ty mną rządysz, twoje tylko usta,  
 Wyrzec mogą lub życie, albo śmierć Augusta.  
 Bogi! co ja swojemi zdobiecie enotami,  
 Uczynicie niech ma litość, jak macie wy sami.  
 Gdy cofnąć dane słowo przysięga mi broni,

Sprawcie, niechaj się sama do mej chęci skłoni.  
 Lecz idzie; prosby mojej wysłuchajcie bogi!

#### S C E N A IV.

CYNNA, EMILJA, FULWIA.

Emilja.

Dzięki wam nieba! próżnej doznaliśmy trwogi.  
 Dobrani przyjaciele wiary nie zgwałcili:  
 August o niczem nie wie i w tej samej chwili,  
 Byłam przytomna jego z Liwią rozmowie.  
 Cynno! nowe mi życie wracają bogowie...

Cynna.

Wiadome ci są pani ofiary cesarza...  
 Chceszże spóźniać to szczęście, którem mię ob-  
 [darza?

Emilja.

To szczęście jest w twem ręku...

Cynna.

Ja w twojem je złożę...

Emilja.

Zawszem jedna, to serce innem być nie może,  
 Co! mnie oddawać Cynnie? cóż taki dar znaczy?...  
 August własnem twem dobrem zbogacać cię raczy.

Cynna.

W twojej jest jednak mocy... mamże mówić? nieba!

Emilja.

Cóż w mej mocy? skąd trwoga? i co czynić  
 [trzeba?

Cynna

O! gdyby jedne były sere naszych zyczenia,  
Łatwo byś mogła moje zrozumieć westchnienia...  
Obrazę twoją miłość i zład czuję trwogę,  
Cóż czynić? mówić nie śmiem, zamileżeć nie  
[mogę.]

Emilja.

Ach! to nadto: mów:

Cynna.

Każesz, posłusznym być muszę,  
Stało się... twą nienawiść przeciw sobie wrzuszę,  
Kocham cię Emiljo! i gromów tu wzywam,  
Jeśli w mem sercu inny cel jaki ukrywam.  
Lecz patrz, czy niezbyt drogo ten dar każesz płacić,  
Gdy dostępując szczęścia, honor muszę tracić...  
Ta łaskawość Augusta...

Emilja.

Dość tego; rozumiem,

Niestawość słabej duszy łatwo poznać umiem.  
Upadłeś przed łagodnym tyrana obliczem,  
Niczem już twoja miłość, twe przysięgi niczem.  
Zbyt łatwowierny umysł śmiał o mnie tak sądzić,  
Że August mogąc wszystkim może i mną rządzić!  
Chcesz więc z daru Augusta mą rękę posiadać?  
Nie sądz, że sercem mojem przez niego masz  
[władać.]

Niechaj pod jego stopą, drży świat załęczniony,  
Niechaj skinieniem wznosi i obala trony,  
Broczy krwią nieprzyjaciół i morza i lądy,

Zmienia według swej woli całej ziemi rządy,  
Lecz serce Emilii przechodzi tę władzę.

Cynna.

Od ciebie też go pragnę — przysiąg mych nie  
[zdradzę.]

Kogóż to przebóg litość wiarołomnym czyni?  
Pani, także mię łatwo umysł mój obwini,  
Gdy posłuszną twej woli ofiarą się stałem.  
I nawet nad przysięgę służyć ci umiałem:  
Mogłem... wiesz to... bez zbrodni, bez złamania

[wiary,

Pozbawić zemstę twoją, tej świetnej ofiary.  
August przed chwilą gardząc cesarską koroną,  
Jednem słowem, już zrywał z mową sprzysiężoną:  
Znikał związek, znikaly przysięgi tajemne,  
Gniew twój stał się już próżny, nadzieje daremne:  
Jam go jeden, dla ciebie, zatrzymał na tronie.  
Jam mu dał dla twej pomsty, koronę na skronie.

Emilja.

Dla mojej zemsty... Czemuż twa dusza niestała,  
Żąda ażeby sama twą rękę wstrzymała?  
Żeby żył, był kochanym, żeby mną nagrodził  
Tego, co go ocalił, mej zemście przeszkodził?

Cynna.

Czegóż więcej? czy jeszcze występny się staję,  
Gdy życie lub śmierć jego w twe ręce oddaję?  
Gotów jestem dokonać okrutnego ciosu,  
Ale nie gań słabego wdzięczności odgłosu.



Gdybym gniew twój zwyciężył! o czemu w tej  
[dobie,

Nie kochasz tak Augusta, jak on sprzyja tobie?  
Szlachetna dusza, której cnota przewodniczy,  
W zdradzie i niewdzięczności, nie szuka słodyczy;  
Jakaż, przebóg! szczęśliwość, cnoty nie utracą,  
Jeżeli się niesława i wstydem odpląca...

Emilja.

Nie na wstyd urojony, patrz raczej na chlube...  
Godzi się zdrady użyć na tyrana zgubę.  
I gdzie się pasmo nieszczęść i kajdany zrywa,  
Tam się zbyteczna czułość słabością nazywa.

Cynna.

Twa nienawiść wystawia mylne cnoty imie.

Emilja.

Odkąd że to cnót dawnych zapomniano w Rzymie?

Cynna.

Umysł prawdziwie Rzymski...

Emilja.

Na wszystko jest śmiały,  
Gdzie mu idzie o pomstę wolności i chwały,  
U niego nad śmierć samą cięższa jest niewola.

Cynna.

Jeszcze nie taka Rzymian pod Augustem dola...  
Jakaż to u nas hańbę, jakie więzy noszą?  
Króle twych niewolników o opiekę proszą.  
Któryż z nich, z dumą tronu, do Rzymu się zbliża?  
August harde ich berła do nóg naszych zniża.  
Haraczem królów, nasze bogactwa pomnożył,  
I odjęte Rzymianom jarzmo na nich włożył.

Emilja.

O jak szlachetnej duszy w twym umyśle nie masz!  
Ześ coś więcej nad króla... doś wielkim się  
[mniemasz.

Któryż z nich jest tak prózny? który się ośmiela,  
Przyznać sobie Rzymskiego cześć obywatela?  
Antoniusz był celem obrazy surowej,  
Że godność swoją zniżył do związków królowej...  
Attal, ów król zwyciężkim ozdobiony wieńcem,  
Co się z chlubą mianował Rzymu wyzwoleniec,  
I w purpurze zrodzony, choć Azyją władał,  
Nad purpurę, nad berło, ten tytuł przekładał.  
Pomnij na to, co własne imie przypomina:  
A godnie utrzymując wielkość Rzymianina,  
Wiedz, że nie ma takiego coby nie był zdolnym,  
Królom dawać rozkazy, żyć bez pana, wolnym.

Cynna.

Umysł bogom posłuszny, na ten czyn się wzdryga,  
Niebo karze zabójców i niewdzięcznych ściga.  
A jeśli winnym królom upadek wymierza;  
W ten czas gniew zasłużony piorunom powierza.

Emilja.

Mów raczej, że sam tronów obrońcą się stajesz,  
Gdy coś sam winien czynić, piorunom oddajesz...  
Więcej ci już nie mówię — idź służ Augustowi:  
Już więcej Emilija swych skarg nie ponowi.  
Dźwigaj więzy, przysięgi zdradzaj wiarołomnie,  
Zapomnij o krwi twojej, zapomnij i o mnie.  
Sobie, ojeu, ojczyźnie winne płacąc długi,

Potrafię spełnić pomstę, bez twojej posługi.  
 Jużbym była ten zaszczyt dawno osiągnęła,  
 Lecz twoja tylko miłość rękę mi cofnęła.  
 Tyś mię jeden mógł jeszcze przywiązać do życia...  
 Gdyby nie to — już dawno dla pomsty nabycia,  
 Byłabym Augustowi, tron, życie wydarła:  
 Sama na grobie jego chętnie bym umarła.  
 Dla ciebie tylko chciałam mą nędzę przedłużyć,  
 Znasz to serce — wiedziałeś jak na nie zasłużyć...  
 Darujcież mi bogowie, jeśli się zmyliła,  
 Kiedym krew Pompejusza mylnie w nim ceniła!  
 Miłość mię zaślepiała i tego się wstydzę:  
 Nie, nie wnuka Pompeja, niewolnika widzę.  
 A przecież... kocham jeszcze... i na miejsiu

[Cynny,

Gdyby mię mógł tym czynem otrzymać kto inny,  
 Tysiąc już bohaterów poszłoby tą drogą...  
 Ale stałe uczucia zmienić się nie mogą.  
 Żadnego już innego celu nie obieram  
 Żyj dla twojego pana... ja twoją umieram.  
 Ojcie! wkrótce się cienie twoje zaspokoją;  
 Pójdź, obacz, jak zbroczona krwią jego i moją  
 Umrę z tą chwałą, której ty nie chciałeś zyskać.  
 Nie czas już wtedy będzie próżne łzy wyciskać  
 Nie czas los mój oskarżać, gdy przez ciebie zginę,  
 Gdy własną na mym grobie czytać będziesz winę.  
 Umrę, tak, w gruzach tronu sama się zagrzebię,  
 A gdybyś sam nie bronił — chciałam żyć dla  
 [ciebie.

Cynna.

Dość tego: każesz, biegnę... woli twej dogodzę,  
 Pomszczę się ojca śmierci i Rzym wyswobodzę;  
 Zginie August; żadna mię nie wstrzymuje tama...  
 Lecz wiedz... on jest mniej srogi niżeli ty sama.  
 Choć światu rozkazuje, choć jego potęga  
 Życiem naszym zarządza... lecz serc nie dosięga.  
 A ty wolę odbierasz, wolną gniebisz duszę...  
 Któregom tyle kochał, nienawidzić muszę...  
 Wyrzec się sławy, czucia, i tą krwią się zbroczyć,  
 Za którą chciałbym własną sto razy wytoczyć...  
 Tak chcesz... słowo już dane... pomsta się dokona.  
 Lecz zwracając tę rękę do własnego łona,  
 Oddam ceniom Augusta należną ofiarę;  
 Połączę jednym ciosem i zbrodnię i karę.  
 Krew moja w jednej chwili ten występek zmaże,  
 Wykonam i co miłość i co chwała każe...

(Ochodzi.)

S C E N A V.

EMILJA, FULWJA.

Fulwja.

Ach pani! jaka rozpacz? jakie obłąkanie?

Emilja.

Niechaj pełni powinność, lub kochać przestanie.

Fulwja.

Wypełni ją... i umrze... ty płaczesz...

Emilja.

O bogi!

Cynna.

Biegnij za nim Fulwio!... niechaj żyje... srogi...  
Powiedz mu...

Fulwja.

Że Augusta życie już ocalasz?

Emilja.

Ach! tem słowem nienawiść na nowo zapalasz.  
Wstrzymaj się...

Fulwja.

I cóż tedy?

Emilja.

Niech zamysł popiera...

A potem, niech mą rękę, albo śmierć wybiera.

#### AKT IV.

##### S C E N A I.

AUGUST, EUFORB, POLIKLET, STRAŻE.

August.

Coś mi doniósł Euforbie: czyliż wierzyć można?

Euforb.

Panie, wiarę przechodzi myśl taka bezbożna:  
Na cóż się zaślepiony umysł nie odważa?  
Sama powieść tej zbrodni, strachem mię prze-

[raża...

August.

Cynna! Maksym! najbliżsi moi przyjaciele!  
Z którymi się tak chętnie władzą tronu dzielę;  
Skrytości mego serca pierwsi powiernicy,

Dla których w dobrodziejstwach nie znałem  
[granicy:

Gdy im berło oddaję... zdrajcy, na mą głowę  
W ten sam dzień świętokradzką zaprzysięgli  
[zmowę!

Maksym błąd swój poznaje, czuje słuszne żale;  
Lecz Cynna...

Euforb.

Jeden Cynna, trwa w ślepym zapale.

Zdaje się, że twa dobroć czucia go pozbawia,  
Gdy w innych zamach taki, obrzydzenie sprawia.  
Kiedy się nawet serce najmężniejsze chwije;  
On upadłe w przysięgłych podnieca nadzieje:  
W zatrwożonych umysłach srogi zapal budzi...

August.

Sam Cynna!... o człowieku najchytrzejszy z ludzi!  
O zdrado, z głębi piekieł na ziemię wydana!  
Ach! z ręki przyjaciela jak dotkliwa rana!  
Ty mię zdrażasz! o bogi, co zbrodnie karzeciel..  
Idź i com ci rozkazał pełnij Poliklecie.  
Niechaj Erast w te miejsca przywoła Maksyma:  
Niechaj przyjdzie... przebaczenie swej zbrodni  
[otrzyma.

##### S C E N A II.

AUGUST, EUFORB.

Euforb.

Nadto ją wielką sądził.. i może już panie,

Z łaski twojej korzystać Maksym nie jest  
[wstanie,

Ledwie wyszedł z pałacu, błędny pomieszany,  
I sroższą od swej zbrodni rozpaczą miotany,  
Przybiegł do mnie, a mówiąc o bezbożnej znowie,  
„Idź, przydał, niechaj August o wszystkim się  
[dowie.

„Niechaj dziś przed zabójczem chroni się że-  
[lajem,

„Powiedz, zem poznał zbrodnię i ukarał razem,  
„Życie jest mi nieznośnem; przeklinam wyroki.“  
To rzekłszy, w tamtą stronę spieszne zwrócił  
[kroki!

Kędy bystrego Tybru wzdęte hecały wały.  
Próżno starania moje zatrzymać go chciały;  
Zniknął — noc go zasłona otoczyła ciemną,  
I resztę losów jego ukryła przedemną.  
Panie — Maksym w tej chwili...

A u g u s t.

W zbytku uniesienia  
Zapomniał, że był godzin mego przebaczenia.  
Nie ma zbrodni którejby żal nie mógł zagładzić.  
Lecz gdy wczesnej rozpaczy trudno już zaradzić,  
Ty idź i świadków zbrodni miej pod bacznem  
[okiem ;

Niech gorliwość kieruje każdym twoim krokiem:  
Oddacie się — ty pilny w danem ci zleceniu,  
Co wiesz, co wiedzieć możesz, zachowaj w mil-  
[czeniu.

S C E N A III.

AUGUST (sam).

Nieba, czyjeżże teraz mam się oddać straży?  
Komu się serce moje zaufać odważy?...  
Weźcie to berło... które zbyt drogo opłacam,  
Gdy zyskując poddanych, przyjaciół utracam!  
Jeśli takie są władzy najwyższej korzyści,  
Ze się jej łaski stają celem nienawiści;  
Jeśli związkiem przyjaźni tych z nami łączycie,  
Co zdradziecko na nasze śmiały nastawać życie;  
Trwoga razem z potęgą na tronie zasiada.  
Wszystkiego bać się musi, ten kto wszystkim  
[władą.

Wnijdź sam w siebie Augustcie, przestań się  
[użalać...

Chcesz ocalenia... chciałżeś innych sam ocalić?  
Patrz, jakieś we krwi Rzymian twoją rękę zbro-  
[czył,

Ileś na Macedońskich polach jej wytoczył?  
Wystaw w zapędzie szczęścia twój oręż zwy-  
[ciężki,

Wspomnij Antoniusza, wspomnij Seksta kłeski.  
Kogoś wtenczas oszczędzał, gdy Peruza cała,  
Krwiał się własnych mieszkańców bezbożnie  
[zalała;

Kiedys okrucieństwami wszystkie znaczył kroki?  
Przypomnij tylu skazań okropne wyroki;  
Przypomnij ową chwilę... o niestarta zmało!

Gdyś w sercu opiekuna utopił żelazo:  
 A potem, o niesłuszność śmieję oskarżać losy,  
 Że inni, na twe życie zgubne mierzą ciosy;  
 Że cały Rzym bez względu na ciebie nastawa,  
 I któreś pierwszy zdeptał, on też gwałci prawa.  
 Słuszna zdrada—bogowie trzymają ich stronę...  
 Równie jakieś dostał, oddaj tę koronę;  
 Przyjmij od drugich, czego sam dałeś przykłady,  
 Niewdzięczność za niewdzięczność i zdrady za

[zdrady.

Lecz jakże mię moc duszy opuszcza w potrzebie?  
 Czemuż Cynnio przebaczam, a oskarżam siebie?  
 Ten co własne swe zbrodnie chce ukarać we

[mnie,

Co dla zniszczenia tronu, wznosi go tajemnie,  
 Co zdradę pozorami kryjąc haniebnemi,  
 Dla mojej zguby, wydarł szczęście własnej zie-

[mi...

Ten co się myślom moim jeden śmiał opierać,  
 Żebym nie składał berła, które chce wydzierać...  
 Ja bym o tem zapomniał? ja zachęcał zbrodnie?  
 A on gdy mnie zatrwożył, miałby żyć swo-

[bodnie?

Ta myśl nie jest mnie godna i słabość oznacza;  
 Zachęca do obrazy kto łatwo przebacza.  
 Zginie... współnicy jego nie ujdą bezkarnie...  
 Lecz cóż? zawsze krew sama i zawsze męczar-

[nie?

Zmordowany srogością, wstrzymać jej nie mogę,

I nienawiść zapalam, chcąc obudzić trwozę.  
 Niepokalana hydra na mą zgubę godzi,  
 Jedna głowa odcięta, tysiąc innych rodzi,  
 I tylu sprzysiężonych krew próżno wylana,  
 Zamiast umocnić, władzę obmierzi tyrana...  
 Z ręki nowego Bruta nie czekaj pogromu,  
 Chwały twego upadku nie zostaw nikomu...  
 Umrzyj—porzuc niegodne o życiu staranie.  
 Cały Rzym przeciw tobie kolejną powstanie;  
 Wszysey co Rzymianami nazywać się mogą,  
 Mąż po mężu, tą samą pójdą wszysey drogą...  
 Gdy wszystko razem stracić lub umierać trzeba,  
 Nie ma wtenczas wyboru: umrzyj, tak chcą

[nieba.

Śmierć człowieka jest niczem: te kilka chwil

[życia,

Czyliż tak kosztownego godne są nabycia?  
 Umrzyj, lecz niech śmierć twoja postrachem

[przenika;

Zgaś to niknące światło we krwi niewdzięcznika;  
 Poświęć samemu sobie tę godną ofiarę,  
 Ponieś w cienie grobowe mężobójcy karę;  
 Niechaj widzi śmierć twoją, której sobie życzy,  
 Niech ją widzi, a pomsty nie dozna słodczy...  
 Lub raczej, niech nie ujdzie najsroźszego zgonu...  
 A ty, niewdzięczny Rzymie, co nie cierpisz tronu  
 Przestań mi już wyrzucać jarzmo niewolnicze,  
 Owoce tylu wojen, zwycięstwa, zdobycze,  
 Oddam je w twoje ręce, skrócę twe poddaństwo,

Oddam ci twoją wolność i chwałę i państwo,  
Większe i spokojniejsze niż były w tej dobie,  
Kiedym w burzach niezgody wydzierał je tobie.  
O nienawistne berło! o zemsto! Rzymianie!  
O zbyt trudny wyborze w tak okropnym stanie!  
Jakiej w tej wątpliwości mam się trzymać drogi?  
Nieszczęśliwym monarchą rozrządzajcie bogi.  
Mówcie, czego unikać? co z chwałą zachować?  
I pozwólcie lub umrzeć, lub światu panować  
(odechodzi).

## S C E N A IV.

EMILJA, (sama).

Skąd ta nieznaną radość? i czemu w tej dobie,  
Mimowolnie, zupełny czuję pokój w sobie?..  
August przywołał Cynnę, a ja nie znam trwogi:  
Jak gdyby mi pomyślność zapewniały bogi,  
Łzy się w oczach zamknęły, a w sercu boleści....

## S C E N A V.

EMILJA, FULWJA.

Emilja.

Cóż przynosisz Fulwijo? jakie słyhać wieści?

Fulwja.

Jużem zawziętość Cynny zaczęła przemagać,  
Chciał tu iść, przebaczenia u nóg twoich błagać.  
Czując dar twojej ręki i ten związek luby,

Jeszcze zapragnął życia nad przepaścią zguby.  
Miał nadzieję powściągnąć zapal twej obrazy:  
Kiedy ten co ogłasza cesarskie rozkazy,  
Sam jeden, bez żołnierzy, Poliklet przybywa,  
I zdumionego Cynnę do Augusta wzywa...  
Niewiem jakie w tej chwili czekają nas losy!  
Różne po całym dworze biegają odgłosy...  
Wszyscy mówią, że August smutny, pomieszany,  
Naglej jakiejś doświadczył w zamysłach prze-  
[miany ;  
Że jak ma zwyczaj, z Cynną naradzić się żąda.  
Nikt tej powszechnej trwogi przyczyn nie prze-  
[gląda.

Lecz inne wieści pani, więcej cię przerażą...  
Euforb jest zatrzymanym... Ewander pod strażą..  
Nie wiem, co to powszechne zamieszanie znaczy;  
Mówią nawet, że Maksym w zapędzie rozpaczy,  
W spienionych Tybru wałach zakończył swe  
[życie:

Lękam się o zradzieckie naszych zmów odkrycie.

Emilja.

Tyle nieszczęść... a przecię ta nieczuła dusza,  
W pośród najśroźszych ciosów wcale się nie  
[wzrusza.

Wyższa tutaj istota moc swoją objawia,  
W różnej losu przemianie różne czucia sprawia.  
Niedawno mię dręczyła trwoga zbyt skwapliwa,  
Teraz, gdy drzeć potrzeba, na czuciu mi zbywa.  
Poznaję was bogowie! wyrok wasz łaskawy,

W pośród natłoku nieszczęść nie chce mej nie-  
[sławy.

Trwozę, jęki, westchnienia, łzy nawet odbiera,  
I na przeciw piorunom słabą enotę wspiera...  
Umrę z tem męztwem, jakie niebo mi natchnęło,  
Kiedym sama tak wielkie zaczynała dzieło.

Niech piekło na mnie wzruszy swą potęgę całą,  
Umrę... jak teraz jestem, z nieskażoną chwałą...  
O wolności! o cieniu ojca nie pomszczony!...  
Com tylko mogła, wszystko czyniłam z mej

[strony:

Czyniłam więcej nawet nad płci mojej siły...  
Nadzieję pomsty waszej, losy omyliły...  
Lecz chwała pozostanie... ta ze mną nie zginie.  
Pójdę złączyć się z wami, w podziemnej kra-  
[inie...

Imię i sława moja wraz z życiem nie zgasną...  
Duchy przodków... w krwi mojej poznacie krew  
własną...

## S C E N A VI.

EMILJA, MAKSYM, FULWJA.

Emilja.

Ale co widzę? Maksym? czy mię oczy zwodzą!

Maksym.

Płonne o mojej śmierci wieści się rozchodzą:  
Euforb poznawszy jawne zamiarów odkrycie,  
Chciał tą zmyśloną śmiercią ocalić mi życie.

Emilja.

A Cynna?...

Maksym.

Cynna srogą rozpaczą miotany,  
Widzi zdradzone chęci, twój zamiar wydany...  
August już wie o wszystkim, zna twoje za-  
[mysły,

Od niego sprzysiężonych wyroki zawisły.  
Ewander tem wyznaniem chciał ocalić pana:  
I tyś na domiar ciosów, tyś pod straż oddana.

Emilja.

Pod straż! na cóż tak długo mój wyrok od-  
[wlekać?

Najdotkliwsze cierpienie, swego losu czekać.  
Kajdany, śmierć, męczarnie: na wszystkim go-  
[towa.

Maksym.

Twe więzy w moim domu...

Emilja.

Cóż znaczy ta mowa?

Maksym

Nie zdumiewaj się pani... łaskawe niebiosy,  
Baczną strażą czuwają nad twojemi losy...  
Tak jest: jeszcze w tej chwili nie wszystko nas  
[zdradza:

Pójdź tam, gdzie cię Augusta nie dosięgnie  
[władza,

Okręt czeka... uchodźmy...! tak żądają bogi...  
Pójdź pani, do wyboru nie ma innej drogi...

Emilja.

Jużże to Emilii Maksym nie poznaje?...

Maksym.

Jedna już tylko może chwila pozostaje...  
Oby cię nie zdradziła ufność nie ostrożna!...  
Czynię wszystko dla Cynny, co uczynić można;  
Chcę grożące twej głowie nieszczęście oddalić.  
I drogą życia jego połowę ocalić...  
Tak... uchodźmy... a August gdy cnotę ponęka.  
Niech naszego powrotu i pomsty się lęka.

Emilja.

Pomsta! już ona dla mnie przestaje być cnotą..  
Dla pomsty przeżył Cynnę, byłoby sromotą,  
I kto po zgonie jego szuka ocalenia;  
Ten śmierć chwalebna, w życie niesławne zamienia.

Maksym.

Tyleż słabości w sercu tak mężnem się mieści?  
Widzę teraz, poznaję, twój umysł niewieści.  
Gdzież owa rzymska stałość, gdzie moc dzielnej duszy?

Pierwszy powiew fortuny tak łatwo ją wzruszy...  
Niech raczej dawne męstwo twe serce zatrzyma!.

Dowiedz się wreszcie, dowiedz i poznaj Maksyma.  
Już on więcej tajemnie swoich nie ukryje,  
Patrz, w nim jeszcze dla ciebie twój kochanek żyje.

Poznaj przyjaźni, lub raczej to święte natchnienie,

Które budząc nie zgasłe miłości płomienie,  
Chce cię kochać, ubóstwiać, twoją zemstę wspierać...

Emilja.

Niebaczny... śmiesz mię kochać, a nie śmiesz umierać?

Zbyt płochę twe nadzieje, żądać serca darów:  
Lecz przynajmniej bądź godnym tak śmiałych zamiarów.

Nie rozumiej, że kiedyś Emilii ręka,  
Może być darem tego, co się umrzeć lęka,  
Co po zgonie kochanka życie mi ocala...  
A jeśli jeszcze cnota twój umysł zapala;  
Okaz się od rzymskiego męstwa nie wyrodnym,  
I gdy nie możesz serca... stań się mych łez godnym

Tak przyjaźni dla Cynny należy dowodzić...  
Nie chcę więcej w skrytości twoich myśli wchodzić.

Jednakowa powinność łączy nas wzajemnie;  
Pójdź, okaz mi jej przykład, lub go bierz odemnie.

Maksym.

Zbytecznie cię unosi żalność sprawiedliwa...

Emilja.

A twoja nadto zręcznie zamysły ukrywa.  
Już mię słodkim przyszłości uwodzisz obrazem,  
Wróżysz powrót, i zemstę, i twą miłość razem...  
Pod ciężarem nieszczęścia jeszcze nie upadam,



I chociaż wszystko tracę, jeszcze sobą władam.  
Umysł mój choć w tym stanie, bez wzrusze-  
[nia działa,

I więcej tutaj widzę, niżbym widzieć chciała...

M a k s y m.

Jaka rozpacz twe serce do podejrzeń skłania?

E m i l j a.

Ty sam... kiedy nareszcie chcesz tego wyznania.  
Nadtoś zręcznie ułatwił największe zawady,  
Zebym nie miała w tobie domyślać się zdrady;  
Nadto jej poznać mogę widoczne znamiona,  
Ten pośpiech, ta gotowość weześnie ułożona...  
Płyn bezemnie, miłości twojej nie przyjmuję...

M a k s y m.

Ach, to nadto! okrutna!

E m i l j a.

Więcej przewiduję...

Nie lękaj się wyrzutów, lecz na sławę pomny,  
Wiedz, że mnie nie uwiedzie podstęp wiaro-  
[łomny.

A jeżeli ja błędę... jeśli ty niewinny,  
Pójdź się usprawiedliwiaj przed obliczem Cynny...

M a k s y m.

Stój pani... twoje życie...

E m i l j a.

Reszty nie dociekam..

Nie słucham i przed sądem Augusta cię czekam.  
Pójdźmy Fulwio, pójdźmy....

(odchodzą).

S C E N A VII.

MAKSYM (sam).

Rozpaczą zgnębiony,  
Godzien, jeżeli można, srożej być wzgardzony.  
Cóż teraz przedsięwzięmę... przez jaką ofiarę.  
Zatrę przyjaźń zdradzoną, znieważoną wiarę?  
Zadnem się więcej ludzi nie mogę zamianiem,  
Śmierć Emilii będzie mojem oskarżeniem.  
I wtenczas gdy ostatnie tchnienie życia wyda,  
Odkryje się jej chwała, a moja ohyda:  
Ta jej śmierć wieczną hańbą imię moje zmaże.  
I późnym wiekom pamięć mej zbrodni prze-  
[każe.

W jednym dniu, ręka moja fałszem kierowana,  
Zdradziła przyjaciela, kochankę i pana.  
Nie pozostaje z tylu świętych praw zgwałconych,  
I z ofiar tyranowi na śmierć poświęconych,  
Innej dla mnie korzyści jak wściekłość zajadła,  
Niewczesna żalność, która w mem sercu osiadła.  
Ten jest smutek, Euforbie, twojej podłej rady...  
Lecz jakież równi tobie mogą dać przykłady?  
Wyzwoleniec nিকেzernym niewolnikiem bywa,  
Chociaż stan zmieni... duszę też samą ukrywa.  
Twoja się czołga jeszcze... tyś mi sam doradził,  
Abym przemoc podźwignął, własny honor  
[zdradził.

Zasłużyłem, i słusznie twoich rad przypłacę,  
Kiedy razem i życie i sławę utracę...

Lecz się wprzód zemsta moja nad tobą zatrzyma;  
Ciebie przed tych kochanków poświęcę oczyma.  
Mimo zbrodni, śmiem ufać, że tą słuszną karą,  
Krew moja będzie dla nich dość czystą ofiarą,  
Gdy wprzód ta ręka, którą gniew słuszny pro-

[wadzi,

Zbrodnię, żem ciebie słuchał, w twojej krwi  
[zagładzi.

## AKT V.

### SCENA I.

AUGUST, CYNNA.

August.

Siądź Cynno, siądź, a naprzód uczyni o co proszę:  
Zachowaj ściśle prawo które ci ogłoszę.  
Słuchaj z pilną uwagą ciągu mojej mowy,  
Nie przerywaj do końca ni znakiem ni słowy.  
Wstrzymaj zapęd, a jeśli w tem trudnem mil-

[czeniu,

Gwałtownemu twe serce ulegnie wzruszeniu.  
Będiesz mi mógł do woli potem odpowiadać,  
Tej jednej chwili żądam — umiej sobą władać.

Cynna.

Rozkazy twoje panie, spełnię...

August.

Tego czekam.

Mam twe słowo, mojego dotrzymać przyrzekam.

Żyjesz Cynno, lecz z twojej nie wyszło pamięci,  
Jakie z dawna krew naszą dzieliły niechęci.  
Przodkowie twoi, pomnisz, do ostatniej chwili,  
I mnie i ojcu memu nieprzyjaźni byli  
W ich obozie zrodzony, nawet po ich zgonie,  
Kiedy cię wyrok mojej zostawił obronie,  
W szeregach nieprzyjaciół, wśród oręża szczekę,  
Widziałem nienawistne żelazo w twem ręku:  
Statecznieś zawsze moją przyjaźnią się brzydził,  
I gdyś mnie nawet poznał, jeszcześ nienawidził.  
Dowodziłeś mi tego i jawnie i skrycie:  
Pomściłem się na tobie darując ci życie,  
I gdyś pomiędzy memi ujrzał się brańcami,  
Mój dwór był twem więzieniem, łaski kajdanami.  
Powróciłem ci włości twych przodków dzie-

[dziecne,

Łupy z Antoniusza oddałem ci liezne;  
W każdej chwili, sam przyznasz, mojej ręki dary,  
Nie umiały zachować w rozrzutności miary,  
Przyjaźni moja, najpierwsze przy tronie urzędy,  
Wszystkie jakiegoś żądał i mógł żądać względy;  
Ci nawet co w szeregach za mój tron walczyli,  
Ci, którzy moje życie własnem okupili,  
Którzy w bojach szukali chwalebego zgonu,  
I krwią mi swoją drogę znaczyli do tronu,  
Za ofiary przyjaźni, za męztwa dowody,  
Mniejsze niż ty Cynno odnieśli nagrody.  
I tak, kiedy z dobrodziejstw dobrodziejstwa

[mnożę,

Cynna.

5

Zwyciężony, w zwycięzcach zazdrość budzić może.  
 Niedawno, kiedy losem okropnej przemiany,  
 Opuścił mnie Mecenas do bogów wezwany,  
 Kiedy zgon przyjaciela szczęścia mi uskapił;  
 Tyś jeden po nim Cynno, to miejsce zastąpił.  
 Dzisiaj nawet, gdy świata odmieniając postać,  
 Chciałem obywatelem z samowładzcy zostać,  
 Tobiem i Maksymowi zwierzył te układy;  
 Niepewny, twojej tylko trzymałem się rady.  
 Dzisiaj jeszcze, tej której Rzym uwielbia wdzięki,  
 Oddałem ci ofiarę Emilii ręki:  
 Ofiarę, która więcej może być cenioną,  
 Niż gdybym cię królewską obdarzył koroną.  
 Pamiętasz o tem Cynno, tyle szczęścia, chwały,  
 Jeszcze się w sercu twojem zatrzeć nie musiały?  
 Pamiętasz—lecz w czem wszelkie pojęcie prze-  
 [chodzisz,

Pamiętasz to... a przecież na me życie godzisz.

C y n n o.

Ja panie? żeby zdrodnia tak okrutna, krwawa. .

A u g u s t.

Zamiesz twe przyrzeczenie, nie dopełniasz prawa,  
 Siądź i słuchaj, a lepiej dochowaj milezienia:  
 Wkrótce będziesz miał wolność usprawiedli-  
 [wienia.

Chcesz mi życie odebrać... Jutro w śród ofiary,  
 W Kapitolu gdy bogom składać będę dary.  
 Tam, kadzidło i sztylet przynosząc mi razem,  
 Masz zabójczem w te piersi ugodzić żelazem.

Półowa twoich ludzi przysionki otoczy,  
 Druga na twoje hasło krwią się moją zbroczy.  
 Prawdaż to Cynno? prawda? czy powieś zmy-  
 [ślona?

Będę wszystkich morderców wyliczał imiona?  
 Prokula, Wirginiego, Marcela, Rutyla,  
 Lenę, Planta, Albina, Pompona, Icyla;  
 Maksyma—com po tobie najwięcej oceniał?  
 Reszta niegodni tego żebym ich wymieniał:  
 Tłum ludzi co na imie honoru się wzdryga,  
 Których surowość prawa i sumienie ściga,  
 Co unosząc swą zbrodnię i rozpacz i trwozę,  
 W powszechnem zamieszaniu, jedną widzą drogę:  
 Drogę hańby, zniszczenia, morderstw, okru-  
 [cienstwa...

Milezysz... więcej ze wstydu niżli z posłu-  
 [szeństwa.

Jakież miałeś zamiary... gdyby zamach srogi,  
 Zgwałcił przyjaźń i wdzięczność, ołtarze i bogi?  
 Podźwignąć wolność Rzymu, tron w gruzach  
 [zagładzić?

O! jeżeliś przed chwilą szecerze umiał radzić;  
 To jest szczęścia warownia, potęgi zasada,  
 Gdy jeden, losem kraju bez podziału włada.  
 I gdyby wolność twemi kierowała kroki,  
 Szanując moje dary i niebios wyroki;  
 Wziałbyś je z mojej ręki, pory nie omijał,  
 Anibyś się zabójstwem o wolność dobijał.  
 Cóż więc chciałeś? panować, ucieszyć się władzą?

O czei ludu Rzymskiego, źle już bogi radzą,  
Jeśli zamysły twoje tak łatwemi mniemasz,  
Że oprócz mnie do tronu innych przeszkód nie

[masz;

Jeśli taki los Rzymu, że po moim zgonie  
Ten ciężar panowania w twoje przejdzie dłonie...  
Wnijdź sam w siebie, do twego udaję się zdania.  
Jesteś dziś celem względów, uwielbień, kochania;  
Wszyscy się unizają przed wielkością twoją,  
Łaski twojej żądają, powagi się boją:  
Możebyś sam o względy ubiegał się cudze,  
Gdybym cię twojej własnej zostawił zasłudze.  
Zaprzecz mi—wylicz dzieła, cnoty i zaszczyty,  
Wszystko co cię wynosi nad lud pospolity.  
Z moich względów twa sława i potęga wzrosła,  
Ta dłoń umiała trzymać, co na szczyt wyniosła.  
I to jest co Rzym wielbi, co szanuje w tobie;  
Stopniowi on te hołdy składa, nie osobie:  
Stopniowi, z któregoś w tejsze chwili zstąpił,  
Gdybym ci tylko względu mojego uskąpił.  
Nie cofnę com uczynił, ustępuję tobie,  
Panuj jeżeli możesz, panuj na mym grobie.  
Lecz wyznaj.. czy Metelle, Kossy, Fabiusze,  
Pawły, Serwiliany, te szlachetne dusze,  
I tylu innych mężów, co swemi przykłady,  
Odnawiają cnót dawnych nieprzepomne ślady;  
Scierpią nowego pana na ojczystej ziemi,  
I zniżą dumne czoła pod rządy twojemi?  
Teraz czas... odpowiadaj...

C y n n a.

W zadumieniu stoję.

Nie sądz, że gniewu twego lub śmierci się boję.  
Zdradzono mię i znowę wydano tajemną;  
Nieba krzywoprzysięcę połączyły ze mną.  
Próżno go szukam, wszelka upadła nadzieja:  
Poznaj panie krew rzymską, poznaj krew Pom-

[peja.

Ojciec z dwoma synami srodze zatraceni,  
Przelaną krwią Cezara, mało są pomszczeni.  
Oto święte mojego sprzysiężenia źródło.  
Zbyt nieprzychylnie niebo te chęci zawiodło.  
Mnie samego pognebia, tobie sprzyja stale,  
Nie mniemaj więc, ażebym przez niewczesne

[żale,

Chciał się usprawiedliwiać, albo losy winię,  
Wiem co ja uczyniłem — wiem co ty masz  
[czynić.

Śmierć moja jest potrzebną twojemu tronowi,  
Przykład... twe bezpieczeństwo twój wyrok sta-  
[nowi.

A u g u s t.

Jak ta dumna szlachetność przystoi ci godnie!  
Zamiast usprawiedliwiać, uwieńczasz twe zbro-  
[dnie,

Obyś równie do końca tej stałości użył!  
Wiedz, że wszystko odkryto, wiesz na coś za-  
[rucił;

Wydam wyrok—obieraj sam śmierci rodzaje.

## S C E N A II.

AUGUST, CYNNA, EMILJA, FULWJA.

E m i l j a.

Jeszcze nie wszystko odkrył, jeszcze ci zostaje  
Jedna pomsty ofiara, chej ją poznać panie...

A u g u s t.

I ty przeciw mnie córko?..

C y n n a.

O okropny stanie!

E m i l j a.

Tak jest, moje podzogi do winy go wiodą;  
Jam początkiem tej zmywy, jam tej krwi na-  
[grodą.

A u g u s t.

Ty?...

E m i l j a.

Panie, miłość, którą serce moje pała,  
Inny, niż mniemać możesz, świętszy powód  
[miała.

Uprzedził twoje dary i twoje rozkazy,  
Potężniejszy głos wiecznej niezgasłej obrazę.  
Zemsta święta, powinność krwi, rodu i chwały:  
Tym ezuciom, słodsze związki ustąpić musiały...  
Kazałam — Cynna przysięgł... ułożono zmwę,  
Bogi je niszczą, twoją ocalają głowę.  
Godną dla twojej zemsty ofiarę przynoszę.  
Nie mniemaj, że o życie dla Cynny cię proszę:  
Nadto sprawiedliwego nie ujdzie on zgonu,

Musi zgiąć, kto zachwiał bezpieczeństwo tronu.  
O jedną łaskę błagam, niech za twym rozkazem,  
Śmierć połączy mnie z ojcem i kochankiem  
[razem.

A u g u s t.

Dopókiż wielkie bogi, do mego pogromu  
Szukać chcecie piorunów w moim własnym  
[domu?

Tyleż się na mnie ciosów bolesnych zgromadza!  
Julja najdroższe węzły i cześć moją zdradza;  
A ta gdy do ojcowskich względów ją wezwałem,  
Srogim na zgubę moją powstaje zapalem!  
Albo życie narażam, albo honor tracę:  
Czemuż tak drogo własne dobrodziejstwa płacę?  
Córko! wdzięczności twojej, takież to dowody?

E m i l j a.

Równiej doznał od ciebie mój ojciec nadgrody...

A u g u s t.

Za opiekę młodości, takież to zapłata?

E m i l j a.

I on wypielegnował twoje młode lata!  
Śmiercią jego starania zapłaciłeś srogą;  
Od ciebie torowaną postępuję drogą.  
W tem tylko dzikość nasza zgadzać się nie umie,  
Żeś ty krew mego ojca poświęcił twej dumie,  
A ja w słusznym zapale szlachetnego gniewu,  
Chciałam krwi tak niewinnej pomścić się roz-  
[lewu.

Ale na co ta mowa? Nie szukam obrony;

Ukarz panie i przyspiesz mój zgon zasłużony:  
 Oddał tę szczęścia twego największą przeszkodę,  
 Jakem Cynnę uwiodła, tysiące uwiodeę;  
 I więcej niebezpieczeństw zagraża ci panie  
 Gdy mi do pomsty ojciec z kochankiem zo-  
 [stanie.

C y n n a.

Tyś mię uwiodła? Cynna na ten wstyd zezwoli!  
 Cios taki, z miłej ręki, o jak srodze boli!  
 Panie otwartej prawdy wysłuchaj wyznania,  
 Gniew mój dawno poprzedził uczucia kochania.

E m i l j a.

Cynno! także na sławę kochanki nastajesz,  
 Że gdy życie jest hańbą, umrzeć mi nie dajesz?

C y n n a.

Umrzyj... lecz wstydem mego nie okrywaj czoła.

E m i l j a.

Mój wstyd... jeżeli August uwierzyć ci zdoła.

C y n n a.

Tyż tylko sama jedna, tę sławę posiędziesz,  
 I ze mną, z twym kochankiem, dzielić jej nie  
 [będziesz?...

E m i l j a.

O! wspólnemi zaszczyty dzielimy się oboje!  
 Własnebym pokrzywdziła, umniejszając twoje.  
 Tak jest, chwała i rozkosz, wstyd i męki, Cynno,  
 Wszystko dla nas, tak wszystko, wspólne być  
 [powinno.

Panie, oto oboje jednego żądamy,

Jedne uczucia, jedne nienawiści mamy;  
 Zarówno nas uwodzi pomsta sprawiedliwa,  
 Krew jej od nas i sława i ojczyzna wzywa.  
 Chcieliśmy jej dokonać i ten zamiar ścisły  
 Wiecznym węzłem podobne zjednoczył umysły.  
 Zdradzeni, chcemy razem krew z honorem  
 [przełać,

Panie! coś raz połączył, zechcesz rozdzielać!

A u g u s t.

Połączę gdy do tego wyrok mnie przymusza:  
 Paro! co gniew Lepida i Antoniusza,  
 Przeszłaś w srogim zapale... tak chcecie konie-  
 [cznie,

Stanie się wam zadosyć, połączę was wiecznie.  
 Wyrok zapadł— wnet wasze nastąpią męczarnie,  
 I na widok tej śmierci trwoga świat ogarnie.  
 Lecz cóż to? jeszcze bogi bronią mojej strony,  
 Dzięki wam! mój przyjaciel Maksym ocalony!

### S C E N A III.

AUGUST, EMILJA, FULWJA, CYNNA, MAKSYM.

A u g u s t.

Zbliż się, o jakim szczęściem niebo mnie ob-  
 [darza!

M a k s y m.

Cofnij się raczej panie na widok zbrodniarza.

A u g u s t.

Ty sam w niebezpieczeństwie dałeś mi obronę;

Tobie jednemum winien życie i koronę.  
Zapomnij o przestępstwie, już je żal zagładził.

Maksym.

Poznaj lepiej Maksyma, co was wszystkich  
[zdradził.

Nie sądz, że przyjaźń, cnota, ich zgubę wy-  
[rzekła,

Nie żal słuszny, ni wierność, ale zazdrość  
[wściekła.

Zazdrość, co święte związki potargać umiała,  
Ta ci berło, ta życie, ta potęgę dała...

Euforb, żeby oddalić karę sprawiedliwą,  
O mej śmierci do ciebie przyniósł wieść fałszywą:

Ja tym czasem na jednej nie przestając kaźni,  
Szedłem pohanbić związki najczulszej przyjaźni;

Przerazić Emiliję twę zemsty postrachem,  
I sprośnym znieważając świętości zamachem,

Chciałem ją uwieść z Rzymu, miłość w niej  
[obudzić,

I nadzieją przyszłości trwożne serce ludzi.

Ale mężka jej cnota odrzuciła rady,

I podłe w sercu mojem wyczytała zdrady.

Wiesz dalsze skutki panie... i masz przed o-  
[czyrna

Widok tak czarnych zbrodni i rozpacz Ma-  
[ksyma.

Jeśli jednak za życie, za tron ocalony,  
Mogę się łaski jakiej spodziewać z twej strony,

Nie żądam przebaczenia, tego chcę jedynie,

Niech podły zbrodzień Euforb, razem ze mną  
[ginie.

Zdradzam kraj, pana, miłość; i przyjaźń i sławę,  
Wszystko przez najczarniejszą poradnika sprawę:  
Niechaj widzę zgon jego, niech się nim ucieszę,  
A potem, sam, bez twrogi, na męki pospieszę.

August.

Dosyć że tego; nieba! kogóż jeszcze z ludzi.  
Kogóż z moich, los srogi przeciw mnie obudzi?

Niech wyrwie swoją wściekłość, niech się z  
[piekłem brata,

Jestem panem sam siebie, zarówno jak światła:  
Jestem, będę, o sławo! podnieś moje męztwo,

Uwiecznij to ostatnie Augusta zwycięztwo,  
Ten tryumf, do którego prawa dziś nabywam.

Wróć mi twą przyjaźń Cynno, ja cię pierwszy  
[wzywam!

Ocaliłem cię dawniej jak nieprzyjaciela,  
Teraz, gdy się twój zapał na więcej ośmiela;

Kiedy aż na śmierć moją śmiesz nastawiać  
[skrycie,

Jak zabójcy mojemu, ocalam ci życie.

Niech ten dzień, nową zaczniesz walkę między  
[nami,

Wiedzmy spór, ty wdzięcznością, ja dobro-  
[dziejstwami.

Niepomny przewinienia, do tego chcę dążyć,  
By pełnego łask moich, nowemi obciążyć.

Przyjaźń, dawny twój stopień, Emilii wdzięki,

I godność konsulatu przyjm z Augusta ręki.  
 A ty córko szlachetna, zapomnij niechęci,  
 Niech ci to srogą zemstę wymaże z pamięci,  
 Wspólne urazy nasze zatrzymajmy wzajemnie,  
 Emilio, godniejsze bierz przykłady ze mnie:  
 Oto za stratę ojca ocalam ci męża.

Emilja.

Tyle wielkości duszy, kogóż nie zwycięża?  
 Przemogłeś twą dobrocią, nie hojnością darów.  
 Wyrzekam się na zawsze bezbożnych zamiarów,  
 Czuję żal w głębi serca i poznaję panie,  
 Że ci wyższość nad światem oddali Niebianie.  
 Tak jest: niebo chce zmienić Rzymu przeznaczenia,

Śmiem tak sądzić, bo razem mój umysł od-  
 [mienia.

Cynna.

Przyjmij panie ostatnią serce naszych ofiarę,  
 Podziwienie i wdzięczność i niezłomną wiarę,  
 Nie my tylko, świat, przyszłość tego nie za-  
 [pomni.

Wzór tej wielkości duszy uwielbią potomni.  
 I Rzym wreszcie zdumiony enotami twojemi,  
 Zostawi ci spokojne panowanie ziemi:  
 Chwale twojej ołtarze sam wystawiać będzie,  
 I słusznie w nieśmiertelnych umieszczony rzę-  
 [dzie;

Godzien wieczne przybytki z niebiany zasiadać,  
 Znający wielką sztukę jak sercami władać,

Napełnisz twym imieniem wszystkich wieków  
 [dzieje.

August.

Ach przyjmuję te wieszczby, spełnić mam na-  
 [dzieje.

Idźmy do świątyni, złożycie nieśmiertelnym dzięki  
 Niech sprzysiężeni wolność odbiorą z mej ręki.  
 Niech ten głos szczęsną zmianę ich doli oznacza.  
 Że August wiedział wszystko i wszystko prze-  
 [bacza.

K O N I E C.



107401



# BIBLIOTEKA MRÓWKI

wychodzi we Lwowie nakładem

Księgarni Polskiej

A. D. Bartoszewicza.

Zawiera kompletne dzieła najznakomitszych autorów polskich i obcych w najtańszem wydaniu: Poezje, powieści, pamiętniki, podróże, dramata, dzieła treści społecznej, historycznej, literackiej, politycznej, woj-skowej itd. Dotąd już weszły w skład tej biblioteki wy-borowe dzieła następujących autorów: Bliziński, Bogu-sławski, Brodziński, Brzozowski, Byron, Czacki, Czaj-kowski, Czaplicki, Feliński, Finkelhaus, Foe, Frycz Mo-drzewski, Garczyński, Gete, Gogol, Gośławski, Goszczyń-ski, Hausner, Hofmanowa, Jeż, Kamiński, Karpiński, Kiliński, Kłonowicz, Kochanowski, Kołłątaj, Kopec, Ko-rnel, Krasicki, Krasinski, Kraszewski, Lam, Lenarto-wicz, Lermontow, Malczewski, Mazuranicz, Mazurkie-wicz, Mickiewicz, Moliere, Morgenbesser, Nałęcz, Naru-szewicz, Niemcewicz, Orzeszkowa, Padalica, Pasek, Pio-trowicz, Pług, Puzynina, Rey, Rodoć, Rozenblatt, Sa-bowski, Sawaszkiewicz, Skarga, Słowacki, Sniadecki, Sobieski, Sowiński, Spasowicz, Syrokomla, Szewczenko, Szopenhauer, Szyller, Szymonowicz, Tarnowski, Tato-mir, Trembecki, Wernicki, Wilczyński, Wilkoński, Wo-łowski, Woronicz, Zabłocki, Zajęczek, Zieliński, Zimo-rowicz, Zmorski, Żeligowski, Żółkiewski.

Każde dzieło sprzedaje się oddzielnie Biblioteka wciąż się kompletuje. Katalogi na żądanie rozsyłają się *franco*.

Skład główny we Lwowie w Księgarni Polskiej A. D. Bartoszewicza, plac Halicki L. 14. w Warsza-wie w księgarni Gebethnera i Woffa.

Zapisywać można za pośrednictwem wszystkich księgarni.